

Wakacje z „Nową”!

- Przyślij do nas widokówkę z wczasów!
- Napisz list: jak Ci się wypoczywa!
- Zatelefonuj: 710 - 77 Zielona Góra.

Czekamy na Twoje opowieści wakacyjne, na sugestie gdzie warto pojechać, a jakich miejsc trzeba się wystrzegać.

Pan Feliks ma 88 lat. Życie nie trwa wiecznie, dlatego kupił już trumnę. Trzyma ją w garażu u państwa M. Bo gdzie ma ją trzymać, skoro własnego dachu nad głową nie ma od sześciu lat. Placze po nocach, a za dnia odwiedza adwokata i walczy o swoje prawo.

„Raj utracony”

O tym przeczytacie jutro w reportażu

Jak mogliśmy wygrać wojnę ze zgniłym Zachodem?

czytaj str. 5

Dziś „Nowosolska” dla mieszkańców Nowej Soli

Zielonogórska GAZETA NOWA

Wtorek 6.07.1993 nr 129 (707) nr indeksu 350788 wyd. 1 1.500 zł

Dziś dniem

DOMINIKI, LUCJI, MARI

3.23 — 19.58 POGODA

Zachmurzenie umiarkowane, możliwe przelotne opady deszczu. Temperatura minimalna od 9 do 13 C, maksymalna od 15 do 21 C. Wiatr zachodni i północno-zachodni.

Gdy bolą nogi...



Chwila oddechu z łodem w ręce.

Fot. Marek Woźniak

Najpierw wybierzemy posłów, potem najpiękniejszą Polkę Bilety do Sali Kongresowej kosztują od 50 do 200 tys. zł; najdroższe są już praktycznie sprzedane!

Spektakl w baśniowej scenerii

Zbigniew BISKUPSKI z Warszawy

Finał konkursu Miss Polonia 1993 rozpocznie się o godz. 17.00 w niedzielę, 26 września w warszawskiej Sali Kongresowej. Miał odbyć się tydzień wcześniej i na 18 września zapowiedziała swój przyjazd Miss Świata, ale organizatorzy elekcji najpiękniejszej Polki woleli nie stawiać do konkurencji z kandydatkami na posłów oraz senatorów. Gdy więc ogłoszono 19 września dniem wyborów do parlamentu — zmienili termin, ryzykując nawet, że królowa

wszystkich królowych może do Warszawy na finał nie zjechać.

Głównym sponsorem tegorocznych wyborów Miss Polonia jest firma Suzuki Motors Poland. Wczoraj przekazała ona nagrodę dla najpiękniejszej Polki — najdroższy ze sprzedawanych w Polsce model suzuki — „wiatrę” w białym kolorze, wartości 385 tys. zł. Drugim z najważniejszych sponsorów jest znana firma kosmetyczna — Margaret Astor.

cd str. 3

Słaba kondycja banków

Dewaluacja jest „be”

Zdaniem prezesa NBP, Hanny Gronkiewicz-Waltz „dewaluacja nie jest instrumentem, po który powinno się sięgać w pierwszej kolejności, gdy saldo obrotów towarowych jest ujemne”.

NBP będzie się wystrzegał dewaluacji, chociaż — co przyznała prezes — jest to instrument używany w trudnej sytuacji i nie można wykluczyć jego zastosowania. I wiceprezes NBP Witold Kozłowski dodał, że dewaluacja zawsze tworzy preferencje tylko dla jednej grupy — eksporterów, a polityka banku centralnego zmierza do tego, aby stwarzać te same warunki dla wszystkich uczestników życia gospodarczego.

Zwiększając saldo w handlu zagranicznym nie może być podstawą do rozważań o dewaluacji, ponieważ na import w ostatnich dwóch miesiącach — zdaniem prezesa NBP — miał wpływ VAT.

cd str. 2

Korki na polsko-niemieckiej granicy powoli zmniejszają się, jednak kierowcy ciężarówek nadal czekają wiele godzin. Wiadomości na temat czasu oczekiwania są niejednokrotnie sprzeczne.

Korki mniejsze, ale są

Wczoraj, zdaniem Niemców na przejściu w Guben czekano 38 godzin, w Forst-Bademeusel (po stronie polskiej Olszyna) — 50 godzin. Na autostradzie przed Frankfurtem sznur stojących na dwóch pasach samochodów miał 3 km długości, a okres oczekiwania na tamtejszym przejściu (po polskiej stronie Świecko) sięgał 47 godz.

Miejskie przejście Frankfurt — Słubice było znacznie mniej obłożone. Również Urząd Celný w Schwedt twierdził, że przy wyjeździe z Niemiec czekano tam tylko około godziny. Niemiecka agencja DPA powołała się na informacje strony polskiej, z których wynikało, iż przy wyjazdach z Niemiec przez punkty graniczne Goerlitz-Zgorzelec i Pomellen-Kolbaskowo samo-

Celnicy na legnickim dworcu

Bagaż z niespodziankami

Zaskoczenie było ogromne. O czwartej rano na peron dworca kolejowego w Legnicy wtoczył się pociąg z Brześcia. Turyści ze Wschodu objuczeni wielkimi bagażami zostali poddani kolejnej kontroli celnej. Odbywała się ona pod opieką policjantów z wydziału przestępstw gospodarczych. Zdumieni przyjezdni protestowali, wszak już ich kontrolowano na granicy. Pokazywali zgodę na handel.

Tymczasem ich bagaż okazał się pełen niespodzianek. Najczęstszym towarem wwozonym obecnie ze Wschodu jest spirytus Royal. W walizkach jednego z „turyistów” znaleziono 20 litrów spirytusu. Inny przywiózł do Polski 100 kilo-

gramów... miedzi! W naszych punktach skupu bowiem płaci się najwięcej. Przy okazji przywiózł mnóstwo papierosów. Tego dnia papierosy były główną zawartością bagażu.

Niespodziewana akcja na

dworcu w Legnicy ujawniła 52 litry spirytusu i 2,5 tysiąca paczek papierosów oraz całe mnóstwo innych towarów. Zaraz po kontroli co pokażniejszych waliz, celnicy przenieśli się do innych pociągów międzynarodowych tras.

Akcja „pociąg” nie jest jednorazowa. Coraz częściej trasy międzynarodowe będą pod specjalną kontrolą, bowiem przejścia graniczne są mało szczelne. Legnickie zaś zawałone jest nie oclonym towarem, który nie powinien być dopuszczony do sprzedaży.

Mirosław DREWS

Uśmiech dla Owsiaaka

Kapituła Orderu Uśmiechu przyznała wczoraj odznaczenia trzynastu nowym laureatom, wśród których znalazł się Jerzy Owsiaak.

Królowa Danii w Polsce

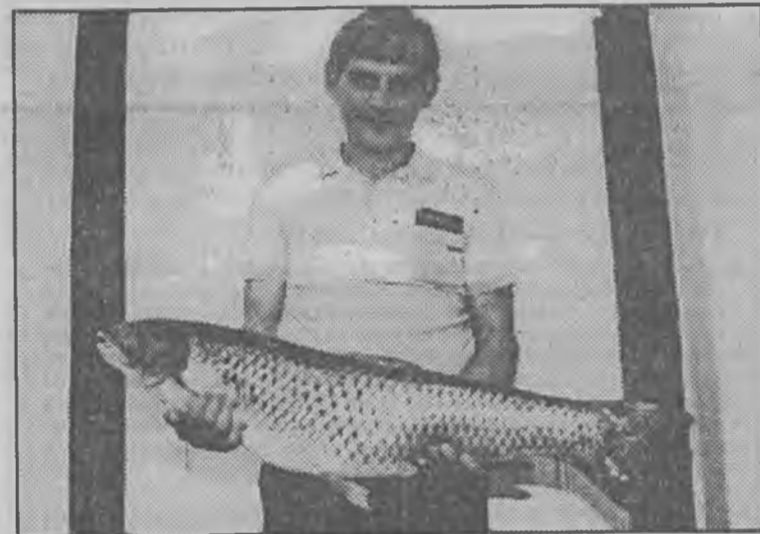
Od krótkiego pobytu w Trójmieście rozpoczęła wczoraj — na zaproszenie prezydenta Lecha Wałęsy — trzydniową wizytę oficjalną w Polsce królowa Danii Małgorzata II.

Królowa para zwidziała zabytki gdańskiej Starówki. Uczestniczyła w uroczystym śniadaniu w Dworze Artusa oraz złożyła wieniec pod pomnikiem poległych stoczniowców. Na Nabrzeżu Kościuszkowskim w Gdyni królowa powitał Janusz Ziółkowski, minister stanu w Kancelarii Prezydenta RP. Po południu królowa spotkała się z prezydentem Lechem Wałęsą. (PAP)

Nie będzie mundur, nie będzie też „sznuru”

Od stycznia br. policja w Krakowie i Warszawie testowała nowe wzory granatowych mundurów. Planowane na br. wprowadzenie ich do serijnej produkcji stoi jednak pod znakiem zapytania. „Z braku funduszy może nam grozić, że policja będzie chodziła bosa i bez mundurów” — poinformował wczoraj podinsp. Andrzej Krupiński, nacelnik Wydziału Kwatermistrzowskiego w KG Policji. (PAP)

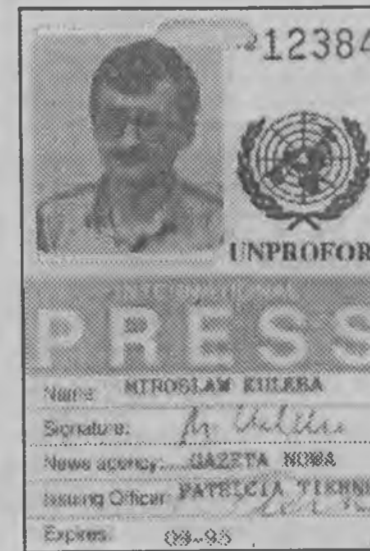
Wielka ryba pana Bogdana



Wczoraj rano naszą redakcję odwiedził pan Antoni Bogdan z Zielonej Góry, by pochwalić się swoją zdobyczą. Na specjalnym łowisku w Zaborze, w niedzielę o godz. 5.10, złowił wielkiego amura. Ryba waży 8,75 kg i ma 92 cm długości. Walka z rybą trwała 20 minut; przy jej wyciągnięciu niezbędna okazała się pomoc kolegów.

Fot. Marek Woźniak

Nasz wojenny korespondent



Korespondent „Gazety Nowej” Mirosław Kuleba przeżywał trzy tygodnie w krajach byłej Jugosławii: Chorwacji, Bośni i okupowanej przez Serbów Krajnie. Jako wysłannik gazety uzyskał status korespondenta wojennego. W Kwadracie Głównym Sit pokojowych Narodów Zjednoczonych UNPROFOR (United Nations Protection Force) w Zagrzebiu otrzymał akredytację jako przedstawiciel tej organizacji na terenach kontrolowanych przez „Błękitne Helmy”. Na pozostałym terytorium, opanowanym przez wojska serbskie, chorwackie i muzułmańskie, jedyną formę akredytacji stanowiła butelka rakijki. O swoich wrażeniach z pobytu na froncie korespondent „GN” opowie w cyklu reportażu. Czytaj też str. 3 — „Snajper”

„Goplana” + MAN

Prywatyzacja Zakładów Przemysłu Cukierniczego „Goplana” przybierze formę spółki joint venture z brytyjską firmą „MAN” — poinformował wczoraj w Poznaniu minister przekształceń własnościowych Janusz Lewandowski. (PAP)

MORA

ZAPRASZA

DO SWOJEJ NOWEJ SIEDZIBY PRZY AL. ZJEDNOCZENIA 92 (CENTRALA RYBNA) TEL. 638-80, 647-16

- LODY W TYM PEŁNA GAMA „GELATO FANTASTICO”
- ĆWIARTKI TYLNE Z KURCZĄT OD 24.300 zł
- DRÓB I JEGO ELEMENTY
- WĄTRÓBKA DROBIOWA OD 24.500 zł
- MROŻONE KULINARNE
- OSZKŁONE SZAFY MROŻĄCE, WITRYNY DO LODÓW, ZAMRAŻARKI

ZAPRASZAMY CODZIENNIE 7.15-16.15 W SOBOTY DO 13.00

Tragedia pod Kalskiem

Do tragicznego wypadku drogowego doszło wczoraj na szosie pod Kalskiem (Zielonogórskie). Trzy osoby zginęły, poinformował nas oficer dyżurny Komendy Wojewódzkiej Policji w Zielonej Górze.

Kierowca toyoty wyprzedzając skodę doprowadził do czołowego zderzenia z mercedesem. Toyota spadła z szosy, a mercedes skocząc lekko w lewo uderzył w skodę, która podobnie jak toyota spadła

dachując z nasypu. Dwie osoby z najdłuższą w skodzie zginęły na miejscu, a trzecia zmarła w szpitalu w Sulechowie.

Jak poinformował nas ordynator oddziału chirurgii sulechowskiego szpitala, leży tam jeden ranny pasażer. Ranne dziecko przewieziono do szpitala w Zielonej Górze. Trzech ciężko poszkodowanych uczestników tragedii po opatrzeniu na miejscu zwolniono do domu. (jp)

Nie taki VAT straszny

Pierwszy dzień VAT nie wyróżniał się niczym szczególnym, przynajmniej w Zielonej Górze. Ot, dzień jak co dzień. A co słychać w sklepach?

Pan Waldemar Zell, pracujący w sklepie Grażyny Bujak poinformował nas, że jak dotąd żadnych zmian cen nie było. Ani w dół ani w górę. Co będzie dalej okaże się w najbliższych dniach: dziś, w środę, czwartek, gdy swe zamknięte podwoje otworzą hurtownie. Placówka prowadzi sprzedaż farb, lakierów i innych materiałów do wykanczania mieszkań.

W sklepie branży sportowej (buty, dresy etc.) Jolanty Malinowskiej

też nie ma żadnych „ruchów cenowych”. Gdy zapasy się skończą właścicielka odwiedzi hurtownie i przywróci ceny.

W sklepie „ANEX” na deptaku — inwentaryzacja. „Czy to może w związku z VAT?” — pytamy. Okazuje się, że nie. Jeśli jednak hurtownie podniosą ceny, sklep uczyni to również, mówi nam pracownica.

A w „Kamaszu” niespodzianka. Kurtki skórzane tańsze o 150-300 tysięcy złotych, mówi Jerzy Nowak, współwłaściciel. Przyczyna: VAT właśnie. Może więc nie taki on straszny jak go malują? (jp)

PAP - em po mapie

Nowy minister spraw wewnętrznych Niemiec

BONN. Manfred Kanther, przewodniczący CDU w Hesji, objął od wczoraj Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Niemiec po niedzielnej dymisji dotychczasowego szefa tego resortu, Rudolfa Seitersa — zakomunikował kanclerz Helmut Kohl. „W czasie wielu lat działalności w dziedzinie polityki wewnętrznej, a także jako minister finansów Hesji, Manfred Kanther wykazał się szczególnym doświadczeniem, zaangażowaniem i kwalifikacjami” — oświadczył Kohl. Kanther, który od ponad 20 lat pełni różne funkcje polityczne w Hesji, uchodzi za zaufanego człowieka Helmuta Kohla. W latach 1987-1991 kierował Ministerstwem Finansów Hesji. Od czasu porażki swej partii w wyborach regionalnych w tym kraju w 1991 r., Kanther stoi na czele heskiej CDU.

Zamach na Fidela Castro?

BRASILIA. Brazylijski wywiad wojskowy odkrył plany zamachu na kubańskiego przywódcę Fidela Castro. Zamachu miało dokonać podczas zbliżającej się wizyty szefa państwa kubańskiego w brazylijskiej miejscowości Salvador, gdzie 13-16 lipca odbędzie się spotkanie szefów państw i rządów Hiszpanii, Portugalii i 19 państw latynoamerykańskich. Jak podała niedzielną gazetą „Correio Brasiliense” wywiad wojskowy Brazylii potwierdził istnienie planu, którego jednym z celów miało być zgładzenie Fidela Castro. Przeprowadzeniem zamachu miały się zająć najbardziej radykalne kółka antykomunistyczne, których bazą wypadową jest Miami.

Szewardnadze cudem ocalał

TBILISI. Gruziński przywódca Eduard Szewardnadze o włos uniknął śmierci, kiedy w pobliżu jego samochodu wybuchł pocisk, w czasie podróży inspekcyjnej prezydenta po zrewoltowanej Abchazji. Ujawnił to wczoraj jeden z współpracowników Szewardnadze.

Rosja nie wyklucza użycia siły

MOSKWA. Zacięte walki ponownie rozgorzały wczoraj na froncie gruzińsko-abchaskim w rejonie Suchumi i pod Oczamczirą, gdzie separatyści abchascy wysadzili w piątek desant morski. Wiceminister spraw zagranicznych Rosji Borys Pastuchow nie wykluczył użycia siły przez Rosję przeciwko tej stronie konfliktu, która będzie przeciwdziałała jego uregulowaniu. Według informacji Ministerstwa Obrony Abchazji, oddziały abchaskie utrzymują zdobytą w piątek odcinek strategicznej drogi Suchumi-Oczamczira. Według tychże źródeł, wojska gruzińskie straciły w ciągu trzech dni walk około 350 żołnierzy. W niedzielę po południu pod Oczamczirą został strącony gruziński samolot wojskowy.

Wczoraj w Moskwie wznowiono przy pośrednictwie Rosji gruzińsko-abchaskie rozmowy. Specjalny przedstawiciel prezydenta Rosji Borysa Jelcyna Pastuchow wyraził nadzieję, że zakończą się one podpisaniem porozumienia o zawieszeniu działań wojennych.

Giełda herbaty

SZANGHAI. Na jesieni otwarta zostanie w Szanghaju pierwsza w Chinach giełda herbaty, która w krótkim czasie ma się stać jednym z największych centrów handlu tą używką na świecie. Giełda szanghajská będzie miała bezpośrednie połączenia komputerowe z największymi dotychczas giełdami tego typu — w Londynie, Kolombo i Kalkucie.

Chiny mają największą na świecie powierzchnię pól herbacianych. Pod względem wielkości zbiorów zajmują jednak dopiero drugie, a na liście eksporterów światowych — trzecie miejsce. Równocześnie kosztom ok. 35 tys. dol. planuje się uruchomienie w Szanghaju ośrodka kultury parzenia i picia herbaty, propagującego wielowiekowe tradycje chińskie w tej dziedzinie.

Portoryko — 51. stanem USA?

SAN JUAN. Gubernator Portoryko, Pedro Rossello Gonzalez podpisał w ostatnią niedzielę ustawę o przeprowadzeniu 14 listopada br. plebiscytu w sprawie przyszłości wyspy. 3,6 mln mieszkańców proponuje się do wyboru trzy warianty: zachowanie obecnego statusu Wolnego Państwa Stowarzyszonego ze Stanami Zjednoczonymi, uzyskanie pełnej niepodległości, lub też wejście do Stanów Zjednoczonych jako 51. stan. Wynik plebiscytu nie będzie miał mocy wiążącej dla władz Portoryko, gdyż władza ustawodawcza należy do Kongresu USA. Jest on także odpowiedzialny za obronę i politykę zagraniczną wyspy.

Stany Zjednoczone anektowały wyspę pod koniec zeszłego wieku po wojnie hiszpańsko-amerykańskiej. Od lipca 1952 r. istnieje „Wolne Państwo Stowarzyszone” ze Stanami Zjednoczonymi, w którym obowiązują na równi ustawodawstwo amerykańskie i portorykańskie powodujące wiele sprzeczności. Np. Portorykańczycy są oficjalnie obywatelami USA, ale nie płacą podatków do kasy federalnej oraz nie mają prawa udziału w wyborach prezydenta. Portoryko wysłała do Kongresu USA swego komisarza-rezydenta, który nie posiada jednak prawa głosu.

Medal dla Mandeli i de Klerka

FILADELFA. Prezydent USA Bill Clinton udekorował w niedzielę Medalami Wolności prezydenta RPA Frederika Wilhelma de Klerka oraz przywódcę Afrykańskiego Kongresu Narodowego Nelsona Mandelę. Ceremonia dekoracji odbyła się w Sali Niepodległości w Filadelfii. Clinton powiedział, iż uda się na szczyt najbardziej uprzemysłowionych krajów świata do Tokio z posłaniem, że „nowa, demokratyczna” Afryka Południowa powinna być ponownie zintegrowana z gospodarką światową. „Stany Zjednoczone są gotowe pomóc narodowi Afryki Południowej, który posuwa się naprzód na drodze demokracji” — powiedział prezydent USA.

„BAMA — Polska” powstaje w Gorzowie Wlkp.

W najbliższych dniach utworzona ma być w Gorzowie Wlkp. firma „BAMA — Polska”, jako filia niemieckiej firmy „BAMA” zajmującej się produkcją obuwia i wkładek zdrowotnych — poinformował wczoraj wojewoda gorzowski Zbigniew Pusz, po spotkaniu z przedstawicielami firmy oraz PHZ „Uniwersal”, które sprzedaje jej swą tutejszą bazę magazynową.

„BAMA” zainwestuje w Gorzowie w ciągu 1,5 roku od przejęcia obiektów ok. 30 mln marek; sprzedaż hal nastąpić ma do końca września. Firma zamierza przenieść w początkach 1994 r. z Niemiec do Gorzowa Wlkp. swą centralną dystrybucję wyrobów, a w przyszłości — po budowie dodatkowych hal — uruchomić także produkcję obuwia. W pierwszym

etapie prace znaleźć ma w „BAMA — Polska” 750-800 osób, a w przyszłości do 1300 pracowników, głównie kobiet.

Zdaniem wojewody szybkie uruchomienie działalności przez „BAMA — Polska” zależy obecnie głównie od zgody MSW na sprzedaż obiektów firmie niemieckiej i Głównego Urzędu Cel — na utworzenie składu celnego, by za jego pośrednictwem firma mogła kompletować dostawy i rozsyłać je po świecie. Pusz dodał, że obecnie prowadzone są „daleko zaawansowane rozmowy z ok. 10 dużymi inwestorami zagranicznymi, zainteresowanymi ulokowaniem się w woj. gorzowskim. Jest to kilka firm budowlanych, turystycznych, przemysłowo-maszynowych, a także jedna z największych firm motoryzacyjnych” (PAP)

VAT pochwalony

Komisja Wspólnot Europejskich (WE) pochwaliła wczoraj wprowadzenie VAT w Polsce, podkreślając, że „Polska zakończyła tym samym decydujący etap w zbliżeniu swego systemu podatkowego do tego, który przeważa we Wspólnocie”. W specjalnym oświadczeniu z tej okazji komisarz WE ds. podatków, cel i polityki wobec konsumentów Christiane Scrivener zwróciła uwagę, że „jest to dobry podatek dla przedsiębiorstw, neutralny ekonomicznie, nie obciążający ani inwestycji ani eksportu. Zarazem dobry dla konsumentów, ponieważ nie powinien w normalnych warunkach prowadzić do istotnej podwyżki cen”. Wprowadzenie VAT w Polsce „przyczyni się do powodzenia reformy gospodarczej” — podkreśliła komisarz WE, dodając, że „ułatwi też Polsce wymianę handlową z innymi krajami”.

(PAP)

Który rząd najlepszy?

43 proc. respondentów Instytutu Badania Opinii i Rynku Pentor oceniło w czerwcu, że największe dokonania spośród rządów solidarnościowych ma rząd Hannu Suchockiej. 38 proc. uznało, że przyszły Sejm powinien doprowadzić do kontynuacji polityki tego gabinetu, ale 35 proc. uznało, że powinni ją radykalnie odrzucić. 32 proc. popiera zmiany zachodzące w Polsce od trzech lat, a 29 proc. ich nie popiera. 47 proc. ankietowanych oceniło najlepiej dokonania rządu Tadeusza Mazowieckiego, 12 proc. Jana Olszowskiego a 11 proc. — Jana Krzysztofa Bieleckiego. 5 proc. respondentów nie miało wyrobionej opinii na temat oceny rządów. (PAP)

Wstęp przedsiębiorco i wesprzyj

Uczestnicy odbywającego się w Warszawie zjazdu prywatnych przedsiębiorców przyjęli uchwałę o przystąpieniu do Bezparyjnego Bloku Wspierania Reform.

„Nie ma jeszcze partii, która w pełni by nas reprezentowała. Chcemy sami zająć się w parlamencie wdrażaniem reformy polskiej gospodarki” — stwierdziła prezes Konwencji Przedsiębiorców, Handlowców i Producentów Rolnych, Danuta Piotek. Zapowiedziała, że zjazd poprze również Kartę Zasad Gospodarczych (opracowaną przez Radę ds. Rozwoju Gospodarczego przy Prezydencie, z której zamierza korzystać BBWR przy konstruowaniu swojego programu

Do końca br. ma powstać polsko-niemieckie Towarzystwo Wspierania Gospodarki (TWG). Podstawy organizacyjne zostały opracowane przez Polski Bank Rozwoju SA oraz Kreditanstalt für Wiederaufbau — poinformował wczoraj wiceminister Marcin Rybicki z CUP.

Polsko-niemieckie Towarzystwo Wspierania Gospodarki

Siedziba TWG ma być Gorzów Wielkopolski, a udziałowcami wojewodowie: szczeciński, gorzowski, zielonogórski, jeleniogórski, opolski i poznański oraz ze strony niemieckiej przedstawiciele Federacji Landów, Niemieckiego Związku Miast i Gmin.

Decyzje takie zapadły w ostatnich dniach czerwca, podczas V Sesji Polsko-Niemieckiej Komisji Międzyrządowej ds. Współpracy Regionalnej i Przyrzecznej w

Monachium. Postanowiono też, że TWG powstanie jako fundacja lub spółka akcyjna prawa polskiego, finansowana na zasadzie paritetu przez rząd polski (w ciągu 3 lat) i niemiecki (przez 6 lat). Rządy obu państw, za pośrednictwem swych przedstawicieli, będą też aktywnie uczestniczyły w pracach Towarzystwa. Planuje się, że później jego udziałowcami staną się także banki, zrzeszenia oraz izby gospodarcze. (PAP)

Co słyhać w Warcie?

Prezes Towarzystwa Ubezpieczeniowego WARTA SA, Andrzej Wojtyński stwierdził, że Warta nie zamierza wyciągać żadnych wniosków z wprowadzonego 1 bm. obowiązku posiadania gańnic przez kierowców samochodów osobowych. „Nie zmienimy niczego w naszych polskich ubezpieczeniowych” — powiedział Wojtyński — „nie mogę wymagać od swego klienta, aby po wyprowadzeniu wszystkich osób z planowanego samochodu wracał i szukał gańnicy. Przecież palące się auto to bezczeka z prochem. Wazniejsze jest ludzkie życie”.

Większość towarzystw ubezpieczających samochody nie wypowiedziało się jeszcze, czy nowy przepis wpłynie na zmianę przepisów dotyczących wypłaty odszkodowań.

Warta SA wycofała się definitywnie z ubezpieczeń dotyczących ochrony mienia, gdyż procent wyłudzeń jest tu niezwykle wysoki.

„W niektórych państwach już za 10 dolarów można kupić niezbędną broń” — stwierdził Wojtyński. Jego zdaniem również poziom strat w ubezpieczeniach komunikacyjnych jest katastrofalnie wysoki. Procent wyłudzeń według szacunków fachowców dochodzi do 40. „Utworzyliśmy w związku z tym spółkę „Blos”, mającą na celu ochronę ubezpieczeń. Nie mamy zamiaru tworzyć jednak „policji ubezpieczeniowej”. To nieporozumienie”.

Mówiąc o wysokości strat firmy z powodu zatonienia „Heweliusza” przez Warty SA stwierdził, że nie przekroczy one paru miliardów zł. „Byliśmy w tej sprawie wysoko reasekurowani” — stwierdził. Rok 1992 nie był dla firmy zbyt pomyślny, ale w sumie nie poniesliśmy strat — kontynuował ostrożnie Wojtyński. (PAP)

Będzie więcej „chleba”

Główny Urząd Statystyczny szacuje, że tegoroczne plony zbóż wyniosą 25,4 kwintala z hektara. Będą więc wyższe w stosunku do ub. o 1,5 kwintala z hektara. Wg GUS wszystkich zbóż zbierze się 21,1 mln ton, czyli o 1,1 mln ton więcej niż w ub.

Mimo to globalne tegoroczne zbiory ziarna będą znacznie odbiegały od rekordowego urodzaju w rolnictwie w 1991 r., a także od średniej z lat 1986-90. Przewidywana lata zbiory zbóż wyniosły 27,2 mln ton, zaś przeciętnie w minionym pięcioletniu — 26,1 mln ton. (PAP)

Reporter zanotował

Rozpoznał swój samochód na giełdzie

Lubin. W ostatnią sobotę Robert B. mieszkający w Niemczech rozpoznał na giełdzie samochodowej swojego fiata tipo, którego tydzień wcześniej skradziono mu we Wrocławiu. Samochód ze zmienionym silnikiem i przemalowanym nadwoziem sprzedawał Piotr A. z Legnicy. Zatrzymany w areszcie do wyjaśnienia tłumaczył się, że 29 czerwca samochód przywiózł z Belgii.

Na tej samej giełdzie patrol policji zatrzymał mieszkańca Dębna Ryszarda Ch. lat 34, który usiłował sprzedać samochód opel ascona nr rej. SZB 3657 na podstawie fałszywych dokumentów.

Policyjna statystyka

W miniony weekend w Gorzowskiem dokonano 3 rozbójów, 1 włamanie do obiektu społecznego, 19 do obiektów prywatnych i skradziono 6 pojazdów. Policja zatrzymała na gorącym uczynku lub w pościgu 24 przestępców. W izbie wytrzeźwień „odpoczywało” 18 osób, a w policyjnej izbie dziecka — trójce nieletnich. Wydarzyło się 10 wypadków, w tym dwa śmiertelne. Najtragiczniejszy pod tym względem był piątek, kiedy to zanotowano aż 7 wypadków drogowych.

Pożar za 100 milionów

Renice. Z nie ustalonych przyczyn wybuchł pożar stodoły, w której przechowywane były materiały budowlane, sprzęt rolniczy i gospodarczy. Plomieni rozprzestrzenił się na sąsiednie budynki: szopę i oborę. W akcji gaszenia ognia wzięły udział dwie sekcje

zawodowej straży pożarnej i dwie ochotniczej. Suma strat wynosi ponad 100 mln zł.

Nie wyzywać policjantów

Gorzów. W trybie przyspieszonym sąd rejonowy rozpatrzył sprawę 44-letniego mężczyzny oskarżonego o to, że 1 lipca używał słów wulgarnych, znieważając policjantów podczas pełnienia przez nich obowiązków służbowych. Sąd skazał mieszkańca Gorzowa na grzywnę w wysokości 2,6 mln złotych z zamianą na odsiadkę; jeden dzień w „pudle” stanowi równowartość 100.000 złotych.

Dwa samobójstwa

W Sosnach (gm. Witnica) na sznurze od snopowiązałki powiesił się 32-letni mieszkaniec tej miejscowości. Osierocił czwórkę nieletnich. W podobny sposób samobójstwo popełnił 21-letni chłopak, mieszkaniec Rzepina.

„Dobry uczynek” sprawcy wypadku

Stawy. Kierujący motocyklem WSK 125 potrafił przechodzącego przez jezdnię mieszkańca Kozin. Po wypadku motocyklista zadzwonił po pogotowie, które zabrało uszkodzonego do szpitala ze złamaną nogą. Sprawca odjechał po przyjeździe lekarza.

Skradziono samochody za ponad miliard

Z parkingu nad jez. Długie zniknął mercedes 124, czarny metalik, nr rej. NAU-SJ 16. Wartość samochodu wynosi 700 mln zł. Lüksowe auto wyposażone było w telefon komórkowy. W Myśliborzu

skradziono jasnoniebieskiego (metalik) forda sierrę, nr rej. GWD 33 66, wartości 120 mln złotych, natomiast z parkingu w Międzyrzeczu zniknął volkswagen golf, nr rej. D-DT 705 za 120 mln zł. Bordowy VW golf (GOX 28 27), wartości 65 mln zł opuścił z nowym „właścicielem” Sulęcina, a fiat rimo tego samego koloru (nr rej. BTM 41 13) odjechał sprzed CPN w Świecku. Sprzed bloku przy ul. Poniatowskiego w Gorzowie skradziono czarny motocykl WSK, nr rej. GOZ 03 08. Łączna wartość skradzionych w miniony weekend w województwie gorzowskim pojazdów wynosi ponad miliard złotych. (kaja)

Włamanie za 12 milionów

Ślubice. Pod nieobecność gospodarzy, po wpiętnięciu szyby w kuchni mieszkania na parterze budynku przy placu Wolności złodzieje zabrali magnetowid, tuner anteny satelitarnej, dwie pary złotych koleczków i złoty łańcuszek. Wartość skradzionych przedmiotów przekracza 12 mln złotych. (PAP)

Śmierć na drogach

Gronów. W poniedziałek dwudziestoletni motocyklista nie opanował swojego pojazdu, zjechał nagle na lewo, wprost na ciężarówkę. W wyniku zderzenia mężczyzna zginął na miejscu. Kozuchów. W pobliskim Podbrzeziu Górnym 10-letnia dziewczynka wbiegła na jezdnię, wprost pod koła samochodu tarpan. W stanie bardzo ciężkim przewieziona została do szpitala w Nowej Soli.

Włamanie i zatrzymanie

Żary. Nie udało się włamanie do „malucha”. Sprawca wprawdzie zdekontował radiodzwoniarz i CB-radio, ale chwilę później został zatrzymany. (jp)

Dewaluacja jest „be”

cd ze str. 1

NBP uważa, że gruntowne przewartościowanie polityki eksportowej przez rząd jest istotne, biorąc pod uwagę przypadające na przyszły rok spłaty długów zagranicznych. Denominacja — w ocenie prezesa — powinna nastąpić jak najszybciej, najlepiej od 1 stycznia 1994r. Projekt ustawy sejmowej, a także projekty zarządzeń są już gotowe, a decyzję podejmie nowy Sejm.

Banki, szczególnie spółdzielcze, są nadal w słabej kondycji. 24 zagrożą upadłości, a 87 grozi likwidacja (na 1658 banków spółdzielczych). Trudności ma także 7 banków komercyjnych — poinformowała szefowa Nadzoru Bankowego Ewa Sleszyńska-Charewicz. Prezes NBP poinformowała, że Bank Centralny zwrócił się do Ministerstwa Finansów, aby część środków na restrukturyzację zlych długów w bankach można była przeznaczyć także dla kilku banków prywatnych, mających trudne do wyegzekwowania długi. (PAP)

161 niepublicznych stacji RTV nadawało 1 lipca

Piraci są wśród nas

Państwowa Agencja Radiokomunikacyjna sporządziła listę 161 stacji, które „używały 1 lipca urządzeń nadawczych przeznaczonych do nadawania programów radiofonijnych i telewizyjnych” — poinformował wczoraj rzecznik prasowy Ministerstwa Łączności Tomasz Maciszewski.

Na liście nie ma publicznej RTV, są zaś stacje kościelne, rozgłośnie działające na podstawie pozwolenia Ministerstwa Łączności oraz mające techniczne zezwolenia telekomunikacyjne. Od 1 lipca, zgodnie z ustawą o radiofonii i telewizji, nadającym bez koncesji nadawcom prywatnym grozi odpowiedzialność karna.

Przyznająca koncesje Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji uzależnia dalsze postępowanie wobec „piratów” od uzgodnień z rzędem i Prokuratorem Generalnym. Prokuratura z kolei oczekuje w tej sprawie inicjatywy KRRiT oraz Ministerstwa Łączności. (PAP)

Przed wyborami

13 byłych parlamentarzystów NSZZ „S”, a wśród nich Bogdan Borusewicz zdecydowało już o kandydowaniu z list wyborczych Bezparyjnego Bloku Wspierania Reform. Borusewicz podkreślił, że „jego grupa będzie reprezentować w BBWR przede wszystkim interes pracowników”.

Prezes PSL Waldemar Pawlak został zatwierdzony przez Konwent Wyborczy partii w Plocku na okręgową listę kandydatów do Sejmu.

Wiceprzewodniczący KLD Janusz Lewandowski otworzył listę kandydatów na posłów w okręgu poznańskim. (PAP)

Super „babka”

15 strażaków musiało znieść do ambulansu 34-letnią Carol Yager, mieszkankę Flint w stanie Michigan, kiedy odwołano ją w styczniu do Centrum Medycznego Hurley'a. Wazyła wtedy 539 kg.

Po półrocznej kuracji straciła prawie 225 kg — podała agencja Associated Press w niedzielę. W styczniu Yager była prawdopodobnie najcięższą kobietą świata, gdyż dotąd za rekord uznawano wagę Rosie Carnemolli — 385 kg. Wynik ten wpisano w 1988 r. do Księgi Guinnessa. Yager postanowiła kontynuować kurację. (PAP)

GŁOGÓW
USD 17.800 18.000
DEM 10.250 10.350

GÓRZÓW
KANTOR UL. STRZELECKA
USD 17.550 17.650
DEM 10.270 10.300

LUBIN KANTOR ORBIS
USD 17.600 17.950
DEM 10.250 10.400

ZIELONA GÓRA
USD 17.850 17.900
DEM 10.250 10.380

Redaktor prowadzący:
Konrad Stangiewicz
Redaktor depeszyowy:
Małgorzata Szwałek

Okupacja w 26 obrazach (2)

Snajper

Miroslaw KULEBA, korespondent wojenny „GN”
w byłej Jugosławii

— Snajper to jest kurwa z karabinem — mówi chorwacki wojownik, mając na myśli serbskiego snajpera. Snajper nie walczy, chociaż nosi mundur i jest żołnierzem. Walczą inni, w okopach. Ci, którzy jedzą chleb z piachem i którzy zostają w piachu. On tylko zabija.

Snajper powinien oszczędzić swoje życie, bo jego wyszkolenie, aby zabijał dobrze, jest dość kosztowne. Nie każdy nadaje się do tej roboty. Chodzi tu o nerwy i oczy. Cel trzeba w porę zobaczyć, a strzelając należy zachować spokój. Tak, jakby się strzelało do sylwetki na tarczy z tektury.

Do zwykłego żołnierza strzela się celując w głowę. Jeśli jest blisko, najczęściej w głowę, bo zwykle tylko tyle widać w szczelnie bunkra lub za nasypem okopu. Do żołnierzy UNPROFORU (Sił Pokojowych Narodów Zjednoczonych — United Nations Protection Force — przyp. red), którzy noszą kamizelki kuloodporne, strzela się tylko w głowę. Chociaż niezłe wyniki daje też strzał w mostek, gdzie w dobrych kamizelkach, jakie mają na przykład Anglicy w Ulsterze, znajduje się ceramyczna płyta pancerna. Wstrząs od kuli, która w nią uderza z siłą kilku ton, zatrzymuje pracę serca.

Snajper nie ma szans, jeśli wpadnie w ręce wroga. Słowa *ti je snaperist* oznaczają wyrok. Zanim jednak wyrok zostanie wykonany, snajper płaci za każdą śmierć zadaną innym.

Trzyma go co najmniej czterech ludzi, za ręce i nogi. Pięty podchodzi z bagnetem. Po chwili wypełnionej zwierzęcym rykiem w jego reku zostaje to, co różni mężczyznę od kurwy.

Obcięte genitalia rzucą się psom, które zawsze kręcą się koło wojska, chociaż głodne, ale nawet one nie chcą tego jeść.

Później snajper płaci jeszcze tym, co dla takiego jak on jest najważniejsze — oczami. Dzieje się tak dlatego, że palec na spuście to

tylko oczywisty efekt całej wcześniejszej pracy snajpera, w której najważniejsze są oczy.

Kiedy już snajper napatrzy się na to, co z nim wcześniej zrobiono,



Snajper.

Fot. Archiwum

Jeszcze kilka lat temu można było bez większych problemów kupić jednotomową encyklopedię, ale dziś ona kosztuje już 610 tysięcy.

Towar luksusowy

Od dłuższego czasu trwa gorączka nowego podatku, który jak widmo przelatuje nie tylko nad naszym życiem gospodarczym, ale i dotyka sfer kulturowych. Co prawda w tym roku książki chronione są przed VAT-em, lecz prawdopodobnie spo-

koju pozostanie jedynie na najbliższe kilka miesięcy.

Bolesnie odczuwają tę sytuację księgarze, które pomalą stają się obiektami muzealnymi. Współwłaściciel Księgarni Naukowej w Zielonej Górze, **Wacław Koźlarek**, do-

chodzi do gorzkiego wniosku, iż łatwiej byłoby zarabiać na biletach wstępu, gdyż tak wielu jest zwiedzających. Pobyt w księgarni to najczęściej przeglądanie książek, z bólem w oczach, bo na okładce widnieją nieubłagana naklejka z ceną.

Księgarzom żal klientów, którzy przechodzą obok kasy z przepaszającym uśmiechem, że tym razem nic nie kupili. Książka powoli staje się, w naszym kiedyś rozczynanym kraju, artykułem luksusowym. I jeśli cykl produkcyjny, to znaczy poligrafia i papier, podrożeją, książki będą jeszcze droższe. Powinni

pamiętać o tym decydenci, z ministrem Osiatynskim na czele, i wzorem krajów bogatych, uchronić książkę przed zakusami fiskusa. Kogoś bowiem stać będzie niedługo na nowe tłumaczenia z filozofii, ekonomii, pedagogiki, ostatnie opracowania historyczne czy teoretyczno-literackie. Jeszcze kilka lat temu można było bez większych problemów kupić jednotomową encyklopedię, ale dziś ona kosztuje już 610 tysięcy. Podwyżki idą lawinowo, a sprzedaż konsekwentnie spada. „Atlas geograficzny” nie tak dawno kosztował 430 tysięcy, a obecnie podrożał do kwoty 490 tysięcy.

I raczej nie uratują sytuacji biblioteki. Przed trzema laty ich zakupy na kwotę kilkuset milionów były trzykrotnie większe niż obecnie.

Podobnie odczuwają istniejącą sytuację inne księgarnie, których właściciele świadomie ograniczyli zakupy. W księgarni **Elżbiety Jarmolkiewicz** przeprowadza się kontrolny spis towarów, gdyż VAT obejmuje sprzedawane tam obrazy, mapy i pocztówki. Ruch w interesie ocenia się jako „dość względny”. Czytelnicy kupują ostatnią książkę Marka Millera, „Arystokracja”. Chętnie sięgają też po „Imperium” Ryszarda Kapuścińskiego i „Samotność” Christophera Isherwoda. Ale na pewno nie są to dawne „świeże bułeczki”.

Do zawiłego problemu kondycji książki jeszcze wrócimy.
Małgorzata MASŁOWSKA

Podatek VAT i kasy rejestrujące

Pamięć fiskalna

Obowiązujący od 5 lipca podatek od towarów i usług (VAT) wymusza wprowadzenie odpowiedniej infrastruktury technicznej w postaci tzw. kas rejestrujących VAT. Kasy takie, od stycznia 1994 r., będą musiały w pierwszej kolejności wprowadzić te punkty usługowe, sklepy i lokale gastronomiczne, których obroty przekroczyły w pierwszych trzech kwartałach tego roku 20 mld zł.

Naprzeciw tym potrzebom wychodzą firmy zajmujące się sprzedażą i serwisowaniem kas rejestrujących. Na terenie Zielonej Góry taka formą działania zajmuje się spółka z o.o. „**Andrzej Ostrowski**”, która organizuje seminaria dla przyszłych użytkowników kas rejestrujących. Jedno z takich spotkań odbyło się 18 czerwca w Zielonej Górze. Uczestniczyło w nim kilkanaście osób reprezentujących poszczególne sklepy na terenie Zielonej Góry i województwa. Tematem seminarium był: „**Podatek VAT a kasa rejestrująca**”.

— **Poprzez tego typu spotkania chcieliśmy przybliżyć kasę rejestrującą w kontekście VAT** — powiedział przedstawiciel firmy **Stanisław Jędrzejak**. — **W oparciu o przeprowadzony sondaż doszliśmy do wniosku, że konie-**

cznym jest przybliżyć tę tematykę. Stąd nasza propozycja. Czynnym to nieodpłatnie, gdyż mamy nadzieję na dalszą współpracę z tymi, którzy przybyli na to seminarium.

Podczas spotkania o przepisach na temat VAT — w świetle przepisów rynkowych — mówiła **Halina Korol-Dorsz**, przedstawicielka Izby Skarbowej. Przedstawicielka japońskiej firmy „Sharp”, przedstawił koncepcję dotyczącą wprowadzenia kas rejestrujących na rynek polski. **Stanisław Jędrzejak** zaprezentował teoretyczne podstawy kasy rejestrującej, warunki jakim powinny one odpowiadać oraz rolę serwisu technicznego przy obsłudze kas.

Wprowadzane kasy rejestrujące różnią się w sposób zasadniczy od

dotychczasowych. Nawet od tych, które jako elektroniczne posiadają w swoim systemie, urządzenia do obliczania VAT. Podstawowym rozróżnieniem jest fakt, że kasy rejestrujące muszą mieć odpowiednio urządzenie służące do rejestracji danych (pamięć fiskalna). Pozwala ono na przechowywanie danych przez pięć lat. Zaletą tego rozwiązania jest to, że **informacji nagromadzonych w pamięci kasy nie będzie można usunąć i nikt nie będzie mógł nią manipulować. W przeciwnym razie spowoduje to uszkodzenie całego systemu pamięci. Jeżeli natomiast sprzedawca zauważy jakas nieprawidłowość w działaniu kasy, musi bezzwłocznie zawiadomić służby serwisowe, które muszą rozpocząć usuwanie uszkodzenia w czasie nie dłuższym niż 48 godzin.**

— **Spotkanie zorganizowane zostało w ramach ogólnopolskiego programu promocji kas sklepowych firmy „Sharp”, którego uczestnikiem jest również firma „Andrzej Ostrowski”** — powiedział **Stanisław Jędrzejak**. — **Chcemy kontynuować nasze działania i pozyskiwać w ten sposób nowych klientów. Na razie zgłosili się do nas handlowcy z Zielonej Góry, Świebodzina, Sulechowa, Jasienia, Wolsztyna, Zagania, Zar, a nawet Gorzowa.**

Krystian D. ŚLUGAJ

Spektakl w baśniowej scenerii

cd ze str. 1

Jak poinformował dziennikarz prezes Miss Polonia, **Piotr Sawicki** po raz pierwszy w historii tego plebiscytu telewizja Polska (Program I) wystąpi w charakterze współproducenta koncertu finałowego. Dzięki temu wszyscy, na ekranach swoich telewizorów (początek retransmisji tego samego dnia o godz. 21.15), będą mogli obejrzeć cały spektakl (bilety do Sali Kongresowej kosztują od 50 do 200 tys. zł; najdroższe są już praktycznie sprzedane). Scenariusz pisał **Krzysztof Jaroszyński** i **Krzysztof Jaślar**. Będzie to spektakl na pograniczu muzycznej bajki i musicalu. Z fabułą, w scenerii sprzed kilkuset lat. Tym razem tylko kandydatki do tytułu wystąpią w roli głównej (nie zaś, jak miało to miejsce do tej pory, specjalnie zaproszona gwiazda). A więc coś zupełnie nowego, odbiegającego od amerykańskiego — i powielanego na całym świecie — modelu elekcji najpiękniejszej panny.

Dwadzieścia dziewcząt-finalistek ubierze „**Telimen**” (powrót tego znanego polskiego domu mody, po kilku latach przerwy, do sponsorów konkursu), która przygotuje kreacje wieczorowe (tzw. stroje księżniczek) oraz suknie ślubne.

Najpiękniejsze Polki mieszkają na Dolnym Śląsku i w Łodzi (po cztery finalistki) oraz w Bielsku-Białej i Płocku (po dwie) i że najwięcej z nich jest spod znaku Bliźniąt. Zaś dziesięćletnia wrocławianka, **Ola Spieczńska**, już została wybrana Miss Sponsorów!

— **Najlepiej, proszę pana, to nie wychodzić z domu. Upał i duchotę trzeba po prostu przeczekać, no nie? —** radzi sąsiad napotkany w zaciszu korytarza. Niestety, nie wszyscy mogą właśnie tak uczynić. Jakże są inne sposoby na lipcowe upały?

Na upały, doskonały...

Osiemnastoletnia **Magda**, którą wczoraj spotkał na zielonogórskim deptaku oświadczyła, że gdy jest skwar na dworze „**nigdy nie wkłada ślaniczka**”. (Fakt, sprawdziliśmy: nie miała). Dodaje, że w takie dni ubiera się bardzo skąpo: kusa, bawełniana koszulka i szorty. No i szuka cienia. Sposób **Magdy** ma — jak zauważyliśmy — wiele zwolenniczek i zwolenników.

Lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego w Zielonej Górze proponował, by w upalne dni spożywać duże ilości płynów. Nie mogą być to jednak napoje ani za zimne, ani za gorące. Nie powinny także być zbyt słodkie. Dobrze jest na przykład wypić gorzką herbatę.

Ano, właśnie. Co w upały ludzie piją najchętniej. Coraz więcej zwolenników mają wody mineralne, także niegazowane. Na rynku jest ich już wiele rodzajów. Oprócz dobrze znanej „**Grodziskiej**” czy „**Lubuszanek**”, uznaniem zyskują wody w plastikowych butelkach — „**Eko**”, „**Evita**” i inne.

Jan Magdzicki, kierownik wytwórni wód gazowanych poinformował nas, że najwięcej sprzedaje właśnie „**Lubuszanek**”. Gdy rozmawialiśmy w poniedziałek około południa, pan kierownik zacierał ręce, mając nadzieję na dobry interes tego dnia. Prócz „**Lubuszanek**” jego wytwórnia proponuje spragnionym klientom także oranżadę, mandarynkę i cytronetę. Piją je m.in. w Zielonej Górze i okolicach, Krośnie, Nowej Soli.

Jedni wolą mandarynkę, inni — dobre piwo.
— **Gdy grzeje, nie odmawiam sobie jednego-dwóch piwek. Nie więcej** — powiedział nam pan **Zdzisław Gontarek**, mieszkaniec Sulecina,

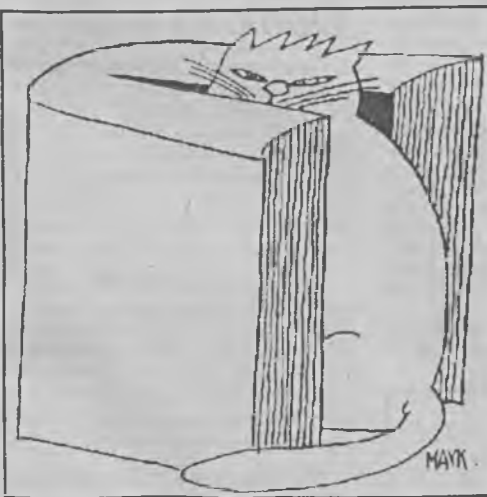
załatwiający rodzinne sprawy w Zielonej Górze. To właśnie jest jego sposób na upał. Nawiasem mówiąc, pan **Zdzisław** był jedynym z spotkanych wczoraj piwoświat, który zgłosił się na podanie imienia i nazwiska.

Gdy jedni piją, inni... liżą. A jeszcze inni łączą obie te czynności, kupując np. lody z rumem i rodzynkami. Ponoć pyszne. W każdym razie lodów ci u nas dostatek, od Baltyku po Tatry.

Wracamy do porad lekarza. Świętynie w ciągu dnia robi chłodny przysniew. W młare możliwości nawet kilka. Namiastką może być wilgotna chusteczka, co jakiś czas przykładana na kark. W dni bardzo duszne, osoby, które źle znoszą takie kaprysy aury, nie powinny, w miarę możliwości wychodzić z domu. Jeżeli już jednak muszą, powinny unikać miejsc nasłonecznionych.

Latem, kto żyw ciągnie nad wodę. Kąpiel, to kolejna możliwość „przechłodzenia” lejącego się z nieba żaru. Ponieważ wakacje dopiero się zaczęły przypominamy wszystkim o konieczności zachowania ostrożności nad wodą. **Jerzy Hornung**, wiceprezes Zielonogórskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego poinformował, że tylko w tym województwie, do 20 czerwca, utonęło już 14 osób. Ofiary kąpeli były też w Gorzowskiem i Legnickim...

By zakończyć ów krótki przegląd „form i metod” optymistycznym akcentem, przypominamy, że lato, to także powrót do natury. Naturyści też mają swój sprawdzony sposób na upały. Im i „tekstylnym” życzymy chłodnego powiewu co jakiś czas. I odrobiny deszczu.
Jacek PATALAS



Rys. Mayk (Szwecja)

Dezinformacje o denominacji

Dyrektor Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, **S. Tymński**, poinformował pod koniec czerwca dziennikarza Polskiej Agencji Prasowej, że: „**w lipcu br. rozpocznie się druk nowych banknotów, które wejdą do obiegu po denominacji złotej**”. Jeżeli taką informację przekazuje prasie, to na pewno wie co dzieje się w kierowanej przez niego firmie.

Po przeczytaniu wypowiedzi rzecznika prasowego **Tomasza Uchmana**, można jednak dojść do wniosku, że dyrektor **Tymński** podał PAP informacje wyszane z pała. Pytany rzecznik powołując się na tajemnicę handlową, nie potwierdził informacji, jakoby **NBP** miał złożyć zamówienie na druk nowych banknotów w PWPW.

Do innego wniosku można z kolei dojść po przeczytaniu wybranych fragmentów tekstu o sytuacji finansowej kraju i bieżącej polityki pieniężnej **NBP**, którą komentuje doradca prezesa **NBP** **Wiesław Żułowski**. Twierdzi on, że: „**Nowe banknoty są już od dawna wydrukowane, są lepiej zabezpieczone przed podrabianiem i czekają, ale cała sprawa otoczona jest wielką tajemnicą...**”

Komu wierzyć? Jeżeli trzej wysoko postawieni urzędnicy państwowi wypowiadają publicznie różne zdania na ten sam temat, to trudno dziwić się sytuacji finansowej kraju. Czyżby z premedytacją wprowadzali w błąd opinię publiczną?

(ej)

Komunikaty policji

20 maja br. nad rzeką Śląska Ochlą w pobliżu miejscowości Ługa, gmina Otyń, znaleziono zwłoki noworodka — dziewczynki, będącej w znacznym rozkładzie gnilnym. Zapakowane były w dwie torby foliowe: jedna czarna z wizerunkiem piersi kobiety w kapeluszu, druga biała z rysunkiem wędlin i napisami. Według opinii lekarskiej dziecko było donoszone i urodzone prawidłowo. Zgon nastąpił przez uduszenie. Osoby mogące udzielić informacji w tej sprawie proszą się o zgłoszenie osobiste lub telefonicznie do Komendy Rejonowej Policji w Nowej Soli, ul. Piłsudskiego 26, pok. 17, tel. 20-51 wew. 239, w godz. 8.00-15.00 lub tel. 997 przez całą dobę. Dyskrecja zapewniona.

W nocy z 16 na 17 czerwca tego roku w Zielonej Górze przy ul. Listej policja zatrzymała sprawcę kradzieży z włamaniem do samochodu marki Polonez o numerze rejestracyjnym ZGG 2026. Świadców tego zdarzenia proszą się o kontakt osobisty lub telefoniczny z I Komisarzatem Policji w Zielonej Górze, ul. Stary Rynek 24, tel. 616-16 wew. 544 przez całą dobę.
(kasia)



Zebranie też męczy. Śpiąca Cyganka na zielonogórskim deptaku.

Fot. Albina Fila



Koniec z aferami?

We Wrocławiu odbył się zjazd rady prezesów piłkarskiego makroregionu dolnośląskiego. Uczestniczył w nim prezes Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Zielonej Górze, Stanisław Fafera. Podczas zjazdu dyskutowano przede wszystkim na temat futbolowych afer, które szczególnie nasiliły się w ostatnim czasie. Aby w przyszłości uniknąć sytuacji związanej ze „sprzedawaniem” meczów, wprowadzono zmianę regulaminową. Po ostatniej rundzie, w przypadku równej ilości punktów (dotyczy awansu i spadku) nie będzie brana pod uwagę ilość zdobytych i straconych bramek. O wyższym miejscu w tabeli decydował będzie wynik bezpośrednich spotkań zainteresowanych zespołów.

Podczas zjazdu rozwiano wszelkie wątpliwości dotyczące powiększenia III ligi. Wystąpią w niej drużyny, które wcześniej uzyskały awans.

Wystartował Puchar Polski

Rozpoczęły się rozgrywki piłkarskiego Pucharu Polski 1993/94. W żarskiej delegaturze OZPN uzyskano wyniki: Płomień Chwaliszewo — Zieloni Złotnik 2:1, POM Siemianowa Żarska — MLKS Łęknica 3:4, Błękitni Zabłocie — Nysa Przewóz 3:6, Nysa Brody — Motor Kolo 3:2, FAX Bieniów — Mirowskizanka Mirowsko 1:4, Błękitni Piotrow — Błękitni Olbrachtów 1:6, Zorza Kadłubia — Czarni Chotków 2:0, Sparta Miodnica — Piast Wichów 1:4.

W spotkaniach ćwierćfinałowych zmierzą się: Płomień — MLKS, Nysa P. — Nysa B., Błękitni O. — Mirowskizanka, Zorza — Piast. Mecz odby się 7 lipca br. Zwycięskie zespoły grać będą w półfinałach 11 lipca. Mecz finałowy zaplanowano 18 lipca.

Czas zgrupowań

Sportowcy „Zryw” Zielona Góra w przerwie wakacyjnej zaplanowali kilka zgrupowań i obozów sprawnościowych. Już w lipcu piłkarze juniorów starszych wyjadą do Czech, gdzie rozegrają kilka spotkań kontrolnych.

Obecnie w klubie działają cztery sekcje: piłka nożna (6 grup), piłka ręczna (4), tenis stołowy (2), siatkówka (2). Szkoleniem zawodników zajmują się 14 trenerów.

CeKon

Egzaminy absolwentów szkół podstawowych

Czerwiec jest dla wielu uczniów czasem szczególnym. Jedni kończą kolejny rok szkolny i po wakacyjnej przerwie ponownie spotykają się w znajomych murach. Drugi rozpoczynają nowy etap dalszej edukacji po szkole podstawowej.

11 i 12 bm. odbyły się już wcześniejsze egzaminy do niektórych szkół na terenie województwa. Ci którym się nie powiodło mieli okazję spróbować raz jeszcze.

O przyjęcie do szkół walczyło w województwie zielonogórskim i gorzowskim około dwadzieścia tysięcy absolwentów szkół podstawowych. Egzaminy odbywały się w dwóch turach. 28 bm. egzaminowano z języka polskiego, a w dniu następnym z matematyki.

Z podanych informacji wynika, że do Zespołu Szkół Zawodowych, popularnego „Mechanika” w Zielonej Górze ogólna liczba zgłoszeń odpowiadała liczbie kandydatów. Z tym, że do technikum o specjalności „naprawa i eksploatacja pojazdów samochodowych” zdawało 113 osób a przewiduje się przyjęcie 60.

Z kolei do technikum o specjalności „budowa maszyn” zgłosiło się tylko 5 osób. Do liceum zawodowego o profilu samochodowym startowało 60 osób, z czego przyjęta zostanie połowa. Tym, którzy nie dostaną się do technikum lub liceum szkoła proponuje „zawodówkę”. O przyjęciu do tego typu szkoły będzie decydował test (z języka polskiego, fizyki, matematyki i ogólnej wiedzy o motoryzacji). W przypadku „zawodówki” zostanie przyjętych 30 osób: 15 osób będzie pod patronatem miejscowego PKS, pozostałe, pod okiem” Polmozytu. Rozwagi odbyły się egzaminami dla tych uczniów, którzy po ukończeniu szkoły zasadniczej chcieliby kontynuować naukę w technikum.

Do Zespołu Szkół Elektrycznych startowało 270 osób. Z tego przyjętych zostanie 240 osób.

O przyjęcie do Liceum Ogólnokształcącego nr 7 ubiegali się 293 osoby. Bez egzaminów przyjęto 37 osób. Byli to laureaci olimpiad, różnego rodzaju konkursów. 7 osób przyjęto na podstawie opinii poradni zawodowych. Przyjętych zostanie 210 uczniów, którzy tworzyć będą 7 klas pierwszych (mat.-fiz., biol.-chem., hum., 2 klasy sportowe o profilu: lekka atletyka i gry zespołowe oraz dwie klasy ogólne). Najmniej osób zainteresowanych było profilem ogólnym.

Z kolei do tradycyjnej „jedynki” startowało 310 chętnych. Z tego przyjętych zostanie 238 osób. Z tej liczby około 90 proc. stanowią absolwenci, którzy otrzymali świadectwa z czerwonymi paskami.

Zespół Szkół Ogólnokształcących przy ul. Strzeleckiej przyjmie w tym roku 210 absolwentów spośród 258 startujących. Z tego 70 uczniów ze świadectwami z czerwonym paskiem.

Powyższe informacje dotyczą tylko niektórych szkół.

Krzysztof D. SŁUGAJ

Bez klienta nie ma sklepu (2)

Ech, te buty...

Klienci prywatnych sklepów z trudem znoszą nowe obyczaje, które zapanowały w tych placówkach handlowych ostatnimi czasy. Właściciele sklepów jeszcze nie zdążyli zauważyć, że klient jest najważniejszy. Bez niego nie ma sklepu...

Kolejna Czytelniczka (nazwisko i adres znane redakcji) kupiła nowe buty w zielonogórskim sklepie „ATEM” na Starym Rynku. Jeszcze tego samego dnia nałożyła na nogi i po kilku godzinach chodzenia w nich stwierdziła, że ma obtarte pięty. Była zmuszona znów nosić stare buty, które nie uwiaryły. Po dwóch dniach próbowała ponownie nałożyć nowe, ale natychmiast zdjęła. Po sprawdzeniu okazało się, że cholewka lewego buta jest na pięcie kilka milimetrów wyższa. To właśnie było powodem uwiarywania i kaleczenia stopy.

Następnego dnia poszła do sklepu, aby zgłosić reklamację. Zamiast przeprosin i przyjęcia felernych butów, usłyszała od ekspedientki, że producent nie uznaje reklamacji, a obuwie nie musi być robione z dokładnością, co do milimetra. Reklamacji nie przyjęto, odsyłając naszą Czytelniczkę do domu z butami, za które zapłaciła kilkadziesiąt złotych...

„Nabijanie w buta...” (ej)

Historijka (też z butami, pt. „Nabijanie w buta”) opisana na piątkowej „Miejskiej” miała swój dalszy ciąg. Nasza Czytelniczka odwiedziła

redakcję z... właścicielką sklepu przy Grottegera, którą udało się jej w końcu „złapać”. Właścicielka okazała się sympatyczną panią, która nie kryła swojego zakłopotania i żartowania sytuacją w sklepie. Powiedziała nam, że największym problemem właściciela sklepu są dziś... ludzie do pracy — kompetentni, uprzejmi, życzliwi bliźniemu itd. Wszystko zależy od natury sprzedawcy, od jego stosunku do klienta. Najczęściej właściciel dopiero od oburzonego klienta dowiaduje się jak był on w sklepie potraktowany.

Nawet jeśli w sklepie wisi wywieśszka, że towaru zakupionego się nie zwraca, można zrobić wyjątek kontaktując się z właścicielem, można uspokoić zdenerwowanego klienta serwując mu np. herbatę, wręcz zapraszając się z nim — spróbować znaleźć wyjście z sytuacji jakiegokolwiek, oby takie, które nie zniechęci klienta do odwiedzenia sklepu i nie zachęci do „rozdmuchiwania” sprawy...

Właścicielka sklepu przy Grottegera zapewniła, że wobec nieuprzejmej ekspedientki wyciągnie odpowiednie konsekwencje. abr

Wakacje naszych dzieci

Wolne miejsca na lato

Bank Wolnych Miejsc Komendy Chorągwi ZHP w Zielonej Górze, ul. Boh. Westerplatte 27, informuje, że dysponuje wolnymi miejscami na koloniach i obozach:

- * Łukęcin (nad samym morzem), pod namiotami, turnus od 14 do 30 lipca; cena 1,9 mln zł.
* Sosnowka (w górach, koło Karpacza), pod namiotami, turnus od 17 lipca do 2 sierpnia; cena 1,9 mln zł.
* Niesulice (nad jeziorem Niesulskim) — baza Komendy Hufca ZHP Świebodzin:
— specjalistyczny obóz żeglarski dla młodzieży, pod namiotami, zakończony egzaminem przed komisją państwową na patent żeglarski lub sternika jachtowego, w terminie od 21 lipca do 9 sierpnia; cena 2,5 mln zł;
— tygodniowe turnusy Nieobozowej Akcji Letniej, pod namiotami, w terminach: 9-16 sierpnia, 16-23 sierpnia, cena 500 tys. zł.
* Uście, gmina Kolsko (nad jeziorem), turnusy 10-dniowe w terminach: 10-19 lipca, 19-28 lipca, 28

Ewangelizacja w muszli koncertowej

Kościół Boży w Chrystusie, Zbór „Zmartwychwstanie” w Zielonej Górze zaprasza na „spotkania z Chrystusem”, które będą się odbywały od 13 do 18 lipca, o godz. 19.00 w zielonogórskiej muszli koncertowej, mieszczącej się w Parku Tysiąclecia.

Ewangelizacji będzie przewodniczył Amerykanin — Ray Jennings — człowiek duchowo złączony z Kościołem Bożym w Chrystusie. Organizatorzy gwarantują dużo niezapomnianych wrażeń.

Zbór „Zmartwychwstanie” został zarejestrowany w styczniu bieżącego roku i liczy ponad 30 osób. Większość wiernych to w dużej mierze zielonogórscy studenci. Spotkania odbywają się w każdy czwartek i niedzielę o godz. 18.00 w DK „Mrowisko”. (rys)



Ech, te buty... Fot. Albina Fila

Jedziemy autobusem...

Codziennie między godz. 17.00 a 18.00, na przystanku przy ul. Jaskółczej zatrzymuje się „zerówka” zjeżdżająca potem do zajezdni. Informacja o tym, zamieszczona jest tylko na przodzie pojazdu, toteż ci wszyscy, którzy „doskakują” do bocznych drzwi autobusu, nie są w stanie dojrzeć napisu. Zostają tym samym wprowadzeni w błąd. To samo dotyczy ludzi starszych i słabo widzących, którym trudno czasami dojrzeć napis na przodzie autobusu.

Kasowniki. W pojazdach MZK umieszczane są one jedynie przy wejściu, co jest nie tyle kłopotliwe dla podróżnych, co niebezpieczne. Kilka dni temu widziałem, jak matka z dwójkiem dzieci wsiała

do autobusu, posadziła je przy oknie, a sama poszła skasować bilety. Na zakreślenie rozległ się płacz dziewczynki, która pozostała bez opieki matki, wypadła z siedzenia. Codziennym obrazkiem są także tłoczące się w godzinach szczytu przy wejściu pasażerowie, którzy pragną dostać się do kasownika, powodując tym samym wielki zator.

Sprawa ostatnia. Czy okna w autobusach muszą być w znacznej większości zamknięte? Nie służą to higienie podróżowania, szczególnie w gorące, letnie dni. Zresztą gdy w autobusach brakuje młotków do wybijania szyb w razie wypadku, takie otwarte okno jest jedyną możliwością ratunku...

H. G.



Wolność Tomku w swoim domku? Proszę bardzo. Zielona Góra stanowi jednak nasz wspólny dom; życie w nim regulują określone przepisy (także o charakterze lokalnym), które powinny być powszechnie respektowane. Tolerowanie uszelakiej samowoli, legalizowanie po fakcie „dla świętego spokoju” działań sprzecznych z prawem spowoduje ogólny bałagan, będzie wręcz zachętą dla innych. Są to prawdy zdawałoby się oczywiste — jednak nie dla wszystkich.

Coraz częściej dochodzi w naszym mieście do „dzikiego” zajmowania mieszkań komunalnych. Lokal opróżniony przez poprzedniego najemcę i szykowany dla rodziny z listy zajmuje nagle — po wyłamaniu zamków — ktoś postronny. Potem domaga się formalnego przydziału, po odmowie miota obelgami; grozi, że eksmitującą go ekipę powita na progu z siekierą lub saganem z wrzaskiem; grozi, że teraz wprowadzi się do urzędu.

Na porządku dziennym są także różnego rodzaju samowole budowlane. Ostatnim tego typu przykładem może być adaptacja mieszkania własnościowego na lokal użytkowy w budynku przy ul. Bohaterów Westerplatte 20, potoczno-

na z „przebudową” frontu. „Delikwent” nie wziął zupełnie pod uwagę możliwości katastrofy budowlanej, tłumaczył beztrosko, że „pragnął zdążyć z zakończeniem prac przed wprowadzeniem VAT”.

Często dopiero mandat i decyzja o zdjęciu reklamy „wymuszają” na jej właścicielu złożenie formalnego wniosku, wystąpienie o zgodę zarządcy gruntu czy budynku oraz architekta miejskiego. Potem jest „plac i zgrzytanie zębów”, gdy okazuje się, że taka forma plastyczna nie może zostać zaakceptowana, że koszt wykonania reklamy trzeba wpisać na straty.

Przeżył rekord ustanowił ostatnio „Cyrk Wielki”. Któregoś popołudnia w ponad stu punktach miasta pojawiły się reklamujące jego występy afisze, umieszczone na nieestetycznych planszach, splecionych drutem. Kiedy — na koszt cyrkowców — wszystkie plansze zostały zdjęte, dowiedziałem się, że jestem rasiągą, gdyż nie lubię cyrku.

Lubimy cyrk, lubimy upiększające miasto ładne reklamy (zwłaszcza neonowe), cieszę nas pojawiające się nowe lokale, cieszą każdy przydział mieszkania komunalnego. Rzecz w tym, aby wszystko działo się zgodnie z prawem. Każdy działający „na własną rękę”, ubrew powszechnie obowiązującym przepisom liczyć się musi z przykrymi konsekwencjami.

Zastępca prezydenta Zielonej Góry Edward MINCER

Zebranie PC

Dziś, we wtorek odbędzie się kolejne zebranie Porozumienia Centrum. Początek o godzinie 18.00 w siedzibie partii przy pl. Matejki 7.



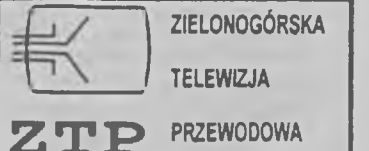
Dookoła poczty

Nowa poczta przy Sienkiewicza prezentuje się ładnie, ale... Nowe płyty świetle położone przed pocztą zajmują niestety samochody. Dla pieszych zostaje stary chodnik, który jest „w staniu rozkładu”. Obok poczty jest co prawda parking, ale mały i niewiele samochodów na nim parkuje.

Po drugiej stronie ulicy, naprzeciw poczty jest piekarnia. To wstyd, żeby wyglądała tak nieestetycznie. Wystarczyłaby puszka farby, żeby witryna nie straszyla swoim widokiem. W sąsiedztwie piekarni są okna mieszkańca pozabijane deskami i blachą. To przecież wstyd.

Nie można się także pochwalić ulicą Stroną. Od zimy nikt z niej nie zmiażdżył piasku, nie strzyże się żywo plotów...

Nasze miasto odwiedzaży turyści, czy muszą oglądać takie widoki? N.J. wieloletni mieszkaniec Zielonej Góry



18.00 Program dnia i wiadomości lokalne
18.10 Zielona Góra — Rada Miejska
18.25 Felieton
18.35 Koncerty, koncerty...
19.15 Spotkanie z...
19.30 Wiadomości (TV Polonia)
20.00 „Dunera Boys” — film. fab. prod. USA (1)

REDAGUJE Anna Bułat-Raczyńska

CO • GDZIE • KIEDY?
KINA
„ESTRADA” — 20.00, 22.00 Skaza (ang. 18)
„NYSA” — 16.30 Miecz Aleksandra (USA 15), 17.30, 19.30 Mój kuzyn Vinny (USA 15)
„NEWA” — brak programu
„WENUS” — 16.00 Do szaleństwa (USA 15), 18.00, 19.30 Kolejność uczuć (pol. 15)
TEATR
Przerwa wakacyjna
FILHARMONIA
Przerwa wakacyjna
MUZEA
Museum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze (pon., wt. — nieczynne, śr., czw., pt. 11.00-17.00, sob., 10.00-16.00, niedz. 10.00-16.00). Wystawy czasowe: Rzeźba gotycka

XIV-XVI w. ze zbiorów własnych. Malarstwo XVII-XIX w. ze zbiorów własnych; Wina latorośl w starożytności ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie; Zegary mechaniczne XVIII i XIX w. ze zbiorów własnych. Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie (czynne śr., czw., pt. — 9.00-15.30, sob., niedz. — 10.00-15.00, pon., wt. nieczynne) — wystawy stałe: II wojna światowa. Broń palna ze zbiorów LMW. Plenerowa i pawilonowa wystawa ciężkiego sprzętu bojowego. Museum Archeologiczne Śródkowego Nadodrza w Świdnicy (czynne 9.00-15.00) — Śródkowe Nadodrze u schyłku starożytności. Obrona polskiej granicy zachodniej we wczesnym średniowieczu. Wystawa biograficzna — Józef i Bogdan Kostrzewscy. Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli — Skansen (czynne śr., czw., pt., sob., niedz. 10.00-15.00) — Wyposażenie wnętrz zabytkowych obiektów budownictwa wiejskiego. Wystawy czasowe — Przechowywanie i przygotowanie pożywności ludności wiejskiej. GALERIE
ART (10.00-17.00) — ceramika M. Bukowicz i dzieła z pracowni z Domu Harcerza

BWA (11.00-17.00) — Wystawa Kiejstuta Bereźnickiego
Galeria ul. Żeromskiego 21 (12.00-22.00) — Malarstwo Stanisława Mazusia
Klub MPiK Wystawa fotografii Krzysztofa Millera — „Bośnia”
Salon Wystawowy WiMBP al. Wojska Polskiego 9 (10.00-17.00) — „Ja i mój świat” — twórczość osób niepełnosprawnych
URZĘDY
Urząd Miejski 42-81
Urząd Wojewódzki 798-98
Urząd Rejonowy 50-31
Urząd Skarbowy 798-98
Urząd Celny 724-45
ZUS 684-40
APTEKI
dyżur nocny pełnia: Zielona Góra ul. Stary Rynek
Lubsko ul. Krakowskie Przedmieście
Nowa Sól ul. Piłsudskiego
Sulechów ul. Wielkopolska
Świebodzin ul. Os. Łużyckie
Wolsztyn ul. 5 Stycznia
Zagań ul. Świątkowa
Zary ul. Rynek

SŁUŻBA ZDROWIA
Szpital Wojewódzki — centrala 42-61
Przychodnia międzycjonowa (17.00-19.00) 221-46, 22-797
Telefon zaufania AIDS (10.00-12.00) 719-73
KWACIARNIE
Wawrzyniak ul. Krakowa 10 — wianki, wieńce, kosze — czynna cały dzień tel. 59-33 (przyjmowanie zleceń na kraj i zagranicę)
ul. Waryńskiego (pawilon) — pon.-sob. 8.00-18.00, niedz. i św. 10.00-15.00.
TELEFONY
Pogotowie Policyjne 997
Pogotowie Policji Muncypalnej 986
Straż Pożarna 998
Pogotowie Ratunkowe 999
Pogotowie Energetyczne 991
Pogotowie Gazownicze 992
Pogotowie Ciepłownicze 993
Pogotowie Wod.-Kan. 994
Pogotowie Dzwigowe 54-73
Pogotowie Weterynaryjne 917
Pogotowie Pogrzebowe Zielona Góra (7.00-16.00) 222-55
Zakład Pogrzebowy
(16.00-7.00) 280-42
Zakład Organizacji Pogrzebów „Ad Patres” 28-517
Zakład Organizacji Pogrzebów „Requies” Zielona Góra ul. Krawiecka 2 (rdo 15.00) 65-219 (po 15.00) 62-229
Informacja PKS 223-01
Informacja PKP 38-38
Informacja LOT 707-97 i 952
Bank Informacji Usługowej, Handlowej i Gospodarczej 293-43
Telefony zaufania dla kobiet ciężarnych i młodzieży. Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka — Biuro Pomocy Prawnej 370-69
Zielona Góra (czw. 17.00-19.00) 35-51 lub 31-56
TAXI
ul. Wyszyńskiego 52-37
ul. Podgórna 226-67
dworzec PKP 226-66
bagażówki 228-25
Radio Taxi 919
Halo Taxi 30-00 i 33-33
POMOC DROGOWA
Zielona Góra PZMot. 981
„Non Stop”, ul. Słowackiego 1A, CB 30-65
Radio J-23 30-66
Polmozybt 954

Jak mogliśmy wygrać wojnę ze zgniłym Zachodem?

W sensacyjnym artykule o planowanym podbiciu Zachodu przez Układ Warszawski — i to w ciągu 35 dni — dziennikarka Christine Toomey z „Sunday Times” doniosła niedawno o tajnych planach wojskowych odkrytych po upadku NRD. Do artykułu załączono szkic, z którego wynika w jaki sposób armie Układu Warszawskiego miały uderzyć i rozgromić wojska systemu NATO.

Jeszcze do niedawna Niemcy Wschodnie były ogromnym poligonem, gdzie stacjonowały 22 dywizje wojsk rosyjskich i 6 dywizji niemieckich, nie licząc rozbudowanych wojsk ochrony pogranicza. Wraz ze strefą graniczną wojska te zajmowały 20 procent powierzchni NRD. Był to obszar obrznięty, nie mający odpowiedników ani w historii, ani w teraźniejszości.

Najlepszą obroną jest atak

Mimo oficjalnej retoryki, w której wybijano na plan pierwszy pokojowy i obronny charakter Układu Warszawskiego, z odkrytych planów wynika, iż — zgodnie zresztą ze starą zasadą — najlepszą obroną jest atak. W związku z tym Układ Warszawski nastawiony był przede wszystkim na zdobycie terytoriów przeciwnika. Plan istniał w dwóch wersjach: konwencjonalnej i nuklearnej. Tu trzeba sobie jednak zdać sprawę z absurdalności wariantu nuklearnego. Uderzenie atomowe, w małej pod względem powierzchni Europie, nie przyniosłoby bowiem żadnych korzyści ani zdobyciu terytoriów ewentualnym zwycięzcom. Cóż miałaby zajmować — po uderzeniu atomowym — zwycięska Armia Czerwona? Skazaną nuklearnie Europę Zachodnią, która musiałaby promieniować — dostownie i w przenośni — także na kraje bloku sowieckiego? Pomija-

jąc już fakt, że przecież NATO nie było wcale w tyle pod względem technicznym i na pewno zdołałoby odpowiedzieć zbrojnie Związku Radzieckiemu. Przewidywano tu uderzenie 300 albo i więcej zachodnich głowic atomowych.

Mimo to plan ten nie został nigdy odwołany, choć zapewne Rosjanie nie idioci, też musieli zdawać sobie sprawę z nonsensowności takiego rozwiązania. Pozostawał

wariant konwencjonalny.

Uderzenie wojskami zmechanizowanymi, lotnictwem, przy udziale marynarki wojennej i desantów z powietrza.

Jak można się zorientować z odkrytych tajemnic Ludowe Wojsko Polskie miało zostać użyte do uderzenia w kierunku Danii i jej opanowania. Nie ulega wątpliwości, że ów pomysł był przemyślany. Zapobiegał bowiem bezpośredniemu walkom Polaków z armiami Anglii, Stanów Zjednoczonych lub Francji, ku którym — jak można domniemywać — mamy pewne sympatie. Czy natomiast żołnierz polski walczyłby z zapalem przeciwko żołnierzowi duńskiemu pozostanie już tylko w sferze rozważań teoretycznych.

Nagroda za wierną służbę

Armia NRD miała być użyta w pierwszym rzucie, wspólnie z

wojskami rosyjskimi, do uderzenia na Niemcy Zachodnie, po czym, po złamaniu oporu Bundeswehry przejść do okupacji RFN. W nagrodę za wierną służbę rząd z Berlina miał otrzymać władzę nad całym terytorium niemieckim, ponadto odzyskać, od przegranej Francji, Alzacji i Lotaryngię, a także zachodnią część ziem polskich.

Mając ten drugi cel przed sobą Niemcy Wschodnie domagały się, m.in. w 1980 r. wspólnej inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Polskę. Gdy zabiegi u Rosjan nie odniosły skutku, dowódca Narodowej Armii Ludowej NRD zawarł z rządem czechosłowackim porozumienie o wzajemnej współpracy w razie „polskiego ataku”. Chodziło oczywiście o wkroczenie na terytorium Polski pod byle pretekstem.

Order feldmarszałka Bluchera

Jako ciekawostkę warto tu podać, iż Niemcy przygotowani byli do przyszłego zwycięstwa nad zgniłym kapitalistycznym Zachodem również pod względem moralnym. Otóż po rozpadzie armii wschodniemieckiej odkryto tysiące odznak orderu wojennego przygotowanego z okazji zwycięstwa. Nazywał się on „Orderem feldmarszałka Bluchera”. Podobnie było pod Grunwaldem...

Przydziały dla innych

Oprócz polskiego i niemieckiego uderzenia na Zachód swoje przydziały otrzymały również pozostałe wojska Układu Warszawskiego. I tak Węgry wespół z Rosjanami uderzać mieli poprzez Austrię na południowe Niemcy, czyli na Bawarię. Z kolei Armia Czechosłowacka przy wsparciu Armii Radzieckiej zdobyć miała bogatą Szwajcarię oraz wspierać uderzenie sowiecko-enerdowskie na centrum RFN. Tam też, czyli oczywiście na przemysłowe Zagłębie Ruhry, zaplanowano jedno uderzenie rosyjsko-niemieckie, drugie zaś na kraje Beneluksu. Natomiast już wyłącznie dla siebie zostawiła Armia Sowiecka wejście do Francji dwoma silnymi ruchami: na południe, aż do granicy z Hiszpanią i przez Paryż do Normandii.

Polskie ruchy w kierunku Danii

wykonywane głównie siłami Marynarki Wojennej dziś, zdaje się, nawet teoretycznie nie byłoby zupełnie możliwe. W ramach Układu Warszawskiego bowiem nasza Marynarka była oficjalnie wyposażona w sprzęt do działań desantowych z morza. Nie miała za to okrętów liniowych i wspomagających siłą ognia desant. To brała już na siebie marynarka sowiecka. W efekcie nasze wojsko zostało nieproporcjonalnie wyposażone w okręty i barki desantowe, a brak mu innych jednostek. Może na wszelki wypadek... W związku z tym obecnie Marynarka Wojenna RP nie posiada ani jednej wartościowej jednostki bojowej, a jej okrętem flagowym jest przestarzały sowiecki niszczyciel... Eugeniusz KURZAWA

Chronić trzeba naszych wytwórców przed zalewem produktów subsydiowanych, sprzedawanych po cenach dumpingowych.

Polski producent u wrót EWG

Rozmowa z ANDRZEJEM ARENDARSKIM, ministrem współpracy gospodarczej z zagranicą.

— Coraz więcej państwowych przedsiębiorstw przekształca się w spółki, a sektor prywatny to już około półtora miliona firm. W jaki sposób sytuacja ta wpływa na strukturę handlu zagranicznego?

— Kilka lat temu było w Polsce 200 przedsiębiorstw zajmujących się handlem zagranicznym, obecnie jest ich ponad 100 tysięcy. Kiedyś działały wyspecjalizowane centrale, mające wyłączność na eksport lub import określonych towarów. Cztery lata temu zniesiono wszelkie monopole, a dominacja na rynku firm małych powoduje, że oferta jest bardziej zróżnicowana. Nastąpiło przesunięcie od towarów grupy surowcowej i przemysłu ciężkiego ku przemysłowi lekkiemu, produktom żywnościowym. Zwiększył się także eksport usług.

— Można odnieść wrażenie, że coraz więcej polskich firm nieźle radzi sobie w handlu zagranicznym. Czy tak jest w istocie?

— Życie do tego zmusiło, gdy spadła siła nabywcza rynku wewnętrznego. Małe firmy prywatne są elastyczne i potrafią się szybko przystosować do potrzeb zagranicznego rynku. Są bardzo aktywne w poszukiwaniu szansy, gdyż muszą nadrobić braki w doświadczeniu, zaplecze organizacyjne, dostępie do kredytu. Duże przedsiębiorstwa posiadające tradycyjne rynki zbytu i długoletnich partnerów, doskonale odnalazły się w gospodarce wolnorynkowej.

— Wejście na rynki zagraniczne jest coraz trudniejsze. Zachodnie koncerny wydają ogromne sumy na reklamę, polskie firmy zajmują pozycję uboższego krewnego. W jaki sposób resort handlu zagranicznego może im pomóc?

— Fundusze, którymi dysponujemy w tym roku na promocję, są o 40 procent niższe od ubiegłorocznych, choć wtedy też pieniądze było za mało. Zdajemy sobie sprawę, że dobrego i taniego towaru jest na świecie dużo i przekonanie odbiorcy, aby wziął nasz a nie inny, to przede wszystkim kwestia dobrych warunków płatniczych, promocji, marketingu. Niestety, nie jesteśmy w tym konkurencyjni. Marketing, włączając w to reklamę i udział w imprezach, jest dla naszych firm drogi, a budżet państwa nie ma pieniędzy na poważne wspieranie.

— Różnych akcji promocyjnych polskich towarów jest ostatnio sporo. Jaka jest ich rzeczywista skuteczność?

— Staramy się wykreować w kraju atmosferę przychylności dla naszego eksportu, odwrócić sposób myślenia wywodzący się jeszcze z minionych lat, że jeśli się coś eksportuje, to dzieje się to kosztem rynku wewnętrznego. Chcemy przekonać społeczeństwo, że warunkiem naszego rozwoju jest maksymalizacja eksportu. I to się chyba w jakimś stopniu udaje. Nagrody mają przede wszystkim wymiar symboliczny, jednak laureatom staramy się ułatwić dostęp do środków masowego przekazu, przedstawicielstw handlowych za granicą, mających też przeciw możliwości wystawiania i promowania polskich produktów. Najważniejsze jest jednak to, że — jak twierdzą sami laureaci — nasze nagrody podnoszą ich prestiż w oczach kontrahentów.

— Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą zajmuje się jednak nie tylko obecnością polskich producentów za granicą, ale także ich pozycją w kraju wobec zachodniej konkurencji. Lecz niezadowolonych jest wielu...

— System ochrony polskiego producenta wdrażamy powoli, ale systematycznie i tylko tam, gdzie jest rzeczywiście niezbędny. Stosujemy oczywiście metody dozwolone przez GATT. Jest to kwestia wydawania pozwoleń przewozu, kontyngentów. Jeszcze przed wakacjami wprowadzony będzie system opłat wyrównawczych w rolnictwie. Chcemy dać równe szanse naszemu producentom wobec zagranicznych konkurentów. Biorąc pod uwagę nasze opóźnienia inwestycyjne i dając czas na restrukturyzację przemysłu i rolnictwa, chronić trzeba naszych wytwórców przed zalewem produktów subsydiowanych, sprzedawanych często po cenach dumpingowych. Tworzymy placówkę, która będzie badała też praktyki szkodliwej konkurencji i wdrażała postępowania antydumpingowe.

— Każda z kilkudziesięciu organizacji biznesu działających w Polsce też deklaruje wspieranie handlu zagranicznego, promowanie rodzimej produkcji. Jak pan ocenia ich skuteczność?

— Uważam ich oczywiście za sojuszników, jednak ta działalność nie zastąpi silnego samorządu gospodarczego, który będzie miał wystarczająco wiele środków, aby prowadzić skoordynowane akcje w całym kraju. Dla mnie taki partner jest nieodzowny. My prowadzimy negocjacje, podpisujemy umowy, ale w kraju musi być ktoś kto „pociągnie” tę pracę dalej.
Krystyna CZAJKĄ

W większości jesteśmy grubasami

Lody, ciastka, czekoladki, chipsy, kurczak z frytkami i... szok po wejściu na wagę. Za siodko, za tłuszcz, za pikantnie. Siedząc za biurkiem, leżąc przed telewizorem z dnia na dzień stajemy się okrągli i ociężały. Śmiejemy się z początkowo niegroźnie wyglądających brzuszków i nadto pulchnych podbródków.

Kiedy zaczynamy się sobie nie podobać jest już za późno. Powiedzmy sobie szczerze: w większości jesteśmy grubasami.

Co na to lekarze?

Jedynym sposobem na skuteczną schudnięcie jest odpowiednia dieta, ubogokaloryczna dieta — twierdzi dr Małgorzata Wojciechowska-Kozłowska, z-ca dyrektora ds. profilaktyki w Instytucie Żywności i Żywienia w Warszawie. Zbędnych kilogramów najczęściej „dorabiamy się” latami, więc nie budźmy się, że możemy je stracić bez trudu i od zaraz. Na schudnięcie trzeba zapracować.

A zaczyna się to... od dziecka

Za zdrowe niemowlę i dziecko uważa się w Polsce na ogół tucioszka. Jest taki miły, pulchny. Tymczasem pierwsze lata życia w znacznym stopniu określają predyspozycje do tycia w przyszłości. W tym czasie bowiem rosną komórki tłuszczowe. Od odżywiania dziecka zależy, czy dojdzie do ich rozmnożenia.

Później — już w szkole — dziecko podjada chipsy, chrupki, hamburgery. Wszystkie te produkty dostarczają organizmowi dużo kalorii, natomiast mniej wartości odżywczych.

Okresem krytycznym u kobiet jest ciąża

Od pokoleń pokutuje u nas przekonanie, że kobieta w ciąży „powinna jeść za dwoje”. W rzeczywistości dzienna racja przyszłej matki powinna być większa tylko o 300-400 kcal — twierdzi dr Wojciechowska-Kozłowska. Wg norm fizjologicznych w czasie ciąży kobieta powinna przytyć nie więcej niż 10-12 kg.

U nas zazwyczaj jest to 20-30 kg. Zrzuceniu zbędnych kilogramów nie sprzyja okres karmienia. Wtedy bowiem kobieta powinna spożywać o 500 kcal dziennie więcej. W ten sposób przeciętna Polka, po urodzeniu 2 dzieci, ma nadwagę sięgającą kilkudziesięciu kg.

Polska kuchnia

Bogata w tłuszcze, mięsa, sosy, z dużą ilością słodczy... A ponadto naród nasz nie należy do najbardziej ruchliwych.

Nic dziwnego, że — jak wykazują badania — 40 proc. Polek i Polaków pomiędzy 40-50 rokiem życia jest otyłych. Oznacza to, że np. osoba, która powinna ważyć 60 kg, waży więcej niż 70 kg. Kiedy waży do 70 kg jest to „tylko” nadwaga.

Z nadwagą można próbować walczyć indywidualnie, natomiast otyłość wymaga prowadzenia przez lekarza.

Dieta niskokaloryczna

Generalną zasadą jest stosowanie diety niskokalorycznej (1100-1200 kcal), co doprowadza do ujemnego bilansu energetycznego. Organizm dostaje mniej kalorii niż zużyty jest wydatkować. W tym czasie trzeba mu dostarczać wszystkich niezbędnych składników pokarmowych.

Należy zrezygnować ze słodczy (stymulując wydzielanie insuliny, która poprawia apetyt, brak słodczy ułatwia natomiast odchudzanie, ponieważ osłabia apetyt), rzeczy mącznych. W diecie nie może zabraknąć mleka (chude), sera (chudy), warzyw, owoców. Należy jeść chude mięso oraz ciemne pieczywo (błonnik ułatwia wydalanie nie strawionych resztek pokarmu). Można jeść również ziemniaki, które nie są wcale tak kaloryczne, jak się powszechnie sądzi — rzecz jest raczej w ilości, 1-2 ziemniaki dziennie na pewno nie utuczają.

Jedzenie należy rozłożyć na 4-5 posiłków dziennie. Powód jest prosty — do procesu trawienia organizm potrzebuje ener-

gii, a więcej jej zużywa przy kilku posiłkach niż przy jednym.

Jakie znaczenie mają diety odchudzające?

Dla osób ze znaczną otyłością wszelkie diety odchudzające, generalnie, są niewłaściwe. Natomiast dziewczyna, która chce zrzucić zbędne 2 kg, może taką dietę zastosować. Osoba, która ma do pozbycia się 20 kg, lepiej niech to robi stopniowo, w sposób racjonalny.

Sama dieta nie da efektu, jeśli po kuracji wrócimy do tradycyjnego, tuczącego odżywiania. Im wolniej i skuteczniej odchudzamy się, tym większe szanse, że uda się utrwalić pozytywny efekt. Specjaliści mówią, że optymalna jest utrata 2 kg miesięcznie.

W opinii lekarzy: wszelkiego rodzaju reklamowane ostatnio herbatki i inne preparaty najbardziej wpływają na psychikę, a nie redukcję tłuszczu. Ostrzegają też, że ziola będące ich składnikami powodują często wymioty, zdarzają się biegunki, co może prowadzić do choroby.

Zdaniem dr Wojciechowskiej-Kozłowskiej można zgodzić się — ale nie na dłuższą metę — na „wypelniacze”, które dają uczucie sytości. Najczęściej mają mało kalorii, zawierają też białko i sole mineralne. Natomiast nie jest prawdą, że stosując je „można jeść wszystko bez groźby utucia”, a co starają się nam wmawiać ich producenci.

Trzeba też wyraźnie powiedzieć: nie ma leku, który redukuje tkankę tłuszczową — mówi dr Wojciechowska-Kozłowska. Lek, który ma prawo zaordynować jedynie lekarz, działają — poprzez centralny układ nerwowy — na ośrodek głodu i ośrodek sytości w mózgu. Nie są one jednak obojętne dla zdrowia i nie mogą być bezkarnie stale stosowane.

Zasada jest prosta. Chcesz schudnąć — jedz mniej, ale racjonalnie. Jak powiada Mira Zimińska-Sygietyńska, najlepsza jest recepta „NŻT”, co oznacza: nie żryj tyle.

Dramatycznie rozpowszechnione palenie tytoniu, nieleczone nadciśnienie tętnicze i wadliwy sposób odżywiania — to trzy główne zagrożenia dla życia Polaków.

Polska w Trzecim Świecie

„Zjawiska te są przyczyną najwyższego na przestrzeni kilkudziesięciu lat przyrostu śmiertelności w naszym kraju” — powiedział Prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego, prof. Leszek Ceremużyński.

W Polsce aż 60 proc. mężczyzn pali tytoń, co jest cechą charakterystyczną dla... krajów Trzeciego Świata. W USA liczba palaczy jest trzykrotnie mniejsza niż u nas. Palenie, co potwierdziły badania, jest jedną z głównych przyczyn umieralności z powodu chorób serca i raka. Prof. Ceremużyński zaproponował wprowadzenie ściągania grzywny nikotynowej z przeznaczeniem pozyskanych środków na cele prewencyjne.

Kolejnym wielkim problemem jest nieleczone nadciśnienie tętnicze, na które cierpi w Polsce ok. 5 mln osób. Schorzenie to jest przyczyną udarów mózgu i zawałów serca. Radykalnej zmiany wymaga także nasz tradycyjny model odżywiania — z diety wysokotłuszczowej na rzecz niskokalorycznej z przewagą warzyw, owoców, białego mięsa, ryb, tłuszczów roślinnych. (PAP)

Redakcja otrzymała

Oświadczenie terenowego przedstawicielstwa OPZZ w Zielonej Górze w sprawie kolejnej podwyżki cen na nośniki energii

Kategorycznie domagamy się cofnięcia decyzji rządu w sprawie podwyżki cen na nośniki energii i zaprzestania kontynuacji polityki rządzącej obrzucenie i napięcia społeczne.

Wprowadzenie przez rząd kolejnych urzędowych podwyżek cen energii elektrycznej, ciepłej i gazu, niemal równocześnie z nowym podatkiem VAT, spowoduje dalszy znaczny wzrost opłat mieszkaniowych i kosztów utrzymania.

Kontynuacja obciążania najsłabszych grup ekonomicznych kosztami nieudolnej i błędnej polityki gospodarczej, bez odpowiednich rekompensat, z jednoczesnym zamrożeniem płac, świadczy o arogancji sprawujących władzę, lekceważeniu protestów i ostrzeżeń związków zawodowych oraz wystrzymania większości społeczeństwa na dalsze wyrzucenia. Nie będziemy bierni wobec rządzących elit doprowadzających do nędzy i rozpaczliwej większości polskich rodzin pozbawionych perspektyw na godne ludzkie życie.

Tak dalej być nie może!



Rys. Mirosław Hajnos

GAZETA NOWA

Redaguje kolegium: Andrzej Buck - redaktor naczelny, Konrad Stanglewicz - z-ca red. naczelnego, Janusz Klimenko - sekretarz redakcji, Zbigniew Ryndak - z-ca sekretarza redakcji, Małgorzata Stolarska, Roman Słuda (dział sportowy), Jolanta Sadowska (dział lokalny), Anna Bułat Raczynska (dział miejski). Adres redakcji: 65-048 Zielona Góra, al. Niepodległości 22, tel. 710-77, fax 722-55. Oddziały redakcji: Głogów, pl. Tysiąclecia, dworzec PKP, tel. 33-29-11, Anna Białecka, Gorzów, ul. Chrobrego 31, tel. 271-49, 226-25, Kaja Kunicka, Lubin, ul. Wyszyńskiego 10, tel. 42-42-54, Mirosław Drews, Nowa Sól, ul. Moniuszki 3, tel. 49-79, Marzanna Jasińska, Żary, ul. Rynek 17, tel. 33-13 w 211, Elżbieta Walińska, Dzielnica Łódź, ul. Czerwona 1, tel. 42-42-54, Kierownik korekty - Barbara Pakalska, Wydawca: Roko w Pełnomocnik wydawcy: Lech Danilowicz, Skład komputerowy: „Gazeta Nowa” Druk: Poligraf-Zielona Góra, Prenumerata: Ruch S.A. Oddziały: Gorzów, ul. Grobla 30, Legnica, ul. Bohaterów Westerplatte 19a. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków. Zastrzegamy sobie prawo do skracania otrzymanych materiałów i zmiany tytułów. Biura ogłoszeń: Redakcja i oddziały redakcji.

Kaszlew: „Jeśliby zaczęło się u nas coś podobnego, to Jugostawia jest w porównaniu z nami tylko przedszkolem... Przecież muzułmanów jest u nas więcej niż w Jugostawii.”

Powoli zaprzęgają konie, ale szybko jada

Przedstawiamy zapis rozmowy z ambasadorem Federacji Rosyjskiej, JURIJEM KASZLEWEM, który niedawno był gościem Oficyny Wydawniczej „Głos Wielkopolski”

— Sytuacja w Rosji wywołuje niepokój na świecie, zwłaszcza zaś tu w Europie środkowoschodniej.

Jurij Kaszlew — Uważam, że najważniejszym wydarzeniem w ostatniej dekadzie XX wieku jest to, co dzieje się w Rosji. Od tego właśnie zależeć będzie także dalsza sytuacja w Polsce, w Europie i na świecie. Od tego, czy w Rosji zwycięży tendencja do demokracji i gospodarki rynkowej, tendencja jelicynowska... Wszystko jest jeszcze możliwe. Są u nas siły, które gdyby doszły do władzy, chciałyby przywrócić podległość również Polsce, Finlandii. W wyborach prezydenckich reprezentant tych sił Żyrnowski uzyskał 6 milionów głosów. Są to siły ekstremalne, imperialne. I nie ma dla nich znaczenia, czy jest w tej chwili Białoruś między Polską a Rosją, czy nie... Gdyby oni rządili, Białoruś by nie było. Trzeba być jednak optymistą. No i pomagać, by nie doszły do władzy te siły ekstremalne. Zresztą i u was są tacy, co wołają „Chcemy Lwowa!”. Ale oni przecież nie decydują.

— Ustroje się zmieniają, a dyplomaci pozostają... Stanisław Ciosek w Moskwie, Jurij Kaszlew w Polsce. W pana przypadku zmieniło się także państwo, które pan reprezentuje.

Rosja reprezentuje dziedzictwo Związku Radzieckiego. Większość naszych ambasadorów, którzy poprzednio reprezentowali ZSRR, pozostała jako reprezentanci Rosji. Jeśli chodzi o mnie, to ja walczyłem o demokrację. A z polskim ambasadorem Cioskiem spotkałem się niedawno w Olsztynie, gdy prowadzone były rozmowy z obwodem kalinogradzkim... Prezydent Wałęsa zresztą publicznie stwierdził, że Ciosek jest naszym najlepszym ambasadorem w Moskwie. Ambasadorzy, gdyby nie reprezentowali tego co wymaga w tej chwili interes ich państwa, rzeczywiście nie mogliby pozostać na swych stanowiskach.

— Były dwa supermocarstwa, Stany Zjednoczone i Związek Radziecki. Teraz pozostało tylko jedno...

— Nie lubię tych określeń — supermocarstwo. Ameryka jest silna z uwagi na swój przemysł i rozwój nauki. Przewyższa w tym Rosję, Japonię, i Niemcy. Ale w przyszłości i Rosja mocarstwem pozostanie. Sprawiają to bogactwa naturalne naszej ziemi. Związek Radziecki to była jedna szósta świata; Rosja to jest jedna siódma świata. A w Syberii na przykład niezmiernie bogactwa naturalne w większości jeszcze nie są odkryte. Mamy znaczny potencjał intelektualny. Sprzymierzeńcem naszej pozycji w świecie jest też sytuacja geostrategiczna. Zamijemy pół Europy i pół Azji. Niektórzy nas nazywają Euroazją, niektórzy — Azjoeuropą. To zależy, jaką pozycję w ich mniemaniu zajmujemy.

— Jednakże państwo rosyjskie jest federacją. A jak dojdą do głosu tendencje nacjonalistyczne narodów zamieszkujących choćby Syberię? Nie grozi wam druga Jugostawia?

— Mam nadzieję, że na to Rosjanie są za mądrzy. Jeśliby zaczęło się u nas coś podobnego,

to Jugostawia jest tylko w porównaniu z nami przedszkolem... Przecież muzułmanów jest u nas więcej niż w Jugostawii. I czymś najstraszniejszym byłby rozpad federacji. Oczywiście trwają dyskusje, każdy coś chce tam wyrwać od centrum z uprawnień dla siebie. U nas jest takie powiedzenie, że Rosjanie powoli zaprzęgają konie, ale szybko jada. Sytuacja w kraju się zmieni, gdy zakwatnie gospodarka. Może to nastąpić szybciej, niż myślimy.

— Związek Radziecki był potęgą światową. ZSRR to była w opinii świata przede wszystkim Rosja. Dzisiaj Rosja tę potęgę straciła. Czyba дума narodowa Rosjan, którzy panowali nad taką wielką częścią świata została poddana surowej próbie.

— Szczerze mówiąc, mogło nie dojść do tego rozpadu. Oczywiście Związek Radziecki nie powinien, opierać się partii, KGB, ale mogłaby przecież istnieć rynkowa federacja. Rozsympaliśmy się jednak i teraz przez sto lat będziemy się z powrotem ku sobie zbierać. Zachodnia Europa się integruje; teraz jest czas na integrację. Zresztą te formy integracji już u nas zaczęły postępować. Szewardnadze dogaduje się w imieniu Gruzji z nami, Białoruś chce takiej współpracy oraz Kazachstan, gdzie większość mieszkańców stanowią Rosjanie; jest ich więcej niż Kazachów i dokąd mają pójść?

— Rosja miała wielkie znaczenie w świecie. Dzisiaj już tego nie ma.

— Nie można z tego powodu przeżywać nostalgii. Ja w każdym razie jej nie przeżywam. Jestem ambasadorem normalnego kraju, a nie „starszego brata”. Chcemy właśnie być takim normalnym, dobrym krajem. Minęły już czasy, gdy jakiś nasz ambasador otwierał nogą drzwi do Jaruzelskiego czy Rakowskiego.

— Jelicyn u was ma przeciw sobie silną opozycję systemową, z Chasbutowem na czele. Czym się to skończy?

— Ta opozycja reprezentuje siły przeciwne rynkowi i demokracji. Jest wyrazem powolności zmian jakie u nas zachodzą. Są przecież w Rosji tereny, gdzie nadal rządzi różni partyni feudalowie. Teraz jest moment trudny dla reformatorów, ale jestem pewien, że zwyciężą siły demokratyczne. Ta walka u nas ma też pozytywne cechy. Po raz pierwszy w wielowiekowej historii Rosji istnieje trójwładza. Co prawda nie wszystko u nas toczy się drogą form cywilizowanych. Ale nawet ci którzy są za Jelicynem, za demokracją, nie chcą takiego czynnika władzy, który byłby poza kontrolą.

— Czy możliwy byłby powrót do władzy Gorbaczowa?

— Myślę że nie. Rosjanie uważają, że Związek Radziecki został rozbity, rozpadł się niepotrzebnie. Obarczają właśnie za to winą Gorbaczowa. I jeszcze mają mu za złe jego obecne występy za granicą, że zajął się tam tylko swoimi sprawami, że żąda za występy informujące o sytuacji w Rosji wiele pieniędzy. To się u nas ludziom nie podoba.

— Świat się jednak zakochał kiedyś w słowach: pierestrojka, głasnost... A te słowa są związane nieozłacznie z Gorbaczowem.

— Jest u nas taka anegdota,

że w Forsie na Krymie Gorbaczow się kąpał. Nagle pojawili się pucyści. I on zaczął szukać toalety, jednak jej nie znalazł. Ale proces — poszedł...

— U nas w Polsce jest lęk przed sojuszem rosyjsko-niemieckim. Sojuszem, który by odbywał się ponad głowami Polaków, kosztem ich interesów.

— W historii były jednak trzy elementy tych sojuszy. Byli Rosjanie, byli Niemcy, ale byli też Polacy, którzy orientowali się albo na jednych, albo na drugich. Dzisiaj Rosjanie nie są groźną Polsce. Rosja jest już inna, dalej położona od Polski... Najbliższe dziesięciolecie to będzie wzrost roli Niemiec. Będą one miały dominującą pozycję w Europie. I nie chodzi tu o sprawę militarne, lecz o gospodarkę. Gdy zakończy się u nich „trawienie” NRD, będą mocarstwem i będą grać, prowadzić swoją grę w stosunku do sąsiadów w Europie centralnej i wschodniej. I mogą przewidzieć wzrost zależności od Niemiec, ale nie wojskowej, lecz ekonomicznej. Mam nadzieję, że oni są bez znaczenia, ale są w Niemczech ludzie, którzy głoszą, że zjednoczenie Niemiec jeszcze się nie zakończyło. Że na przykład powinny być Niemcy zjednoczone ze wschodnimi Prusami. Nie są do Boże, żeby takie siły tam doszły do władzy. Ze strony Rosji nie są prowadzone takie dyskusje.

— W Europie dzisiaj zwycięża idea integracji, a w Rosji...

— Ona jest pożyteczna, daje nowy oddech krajom Europy Zachodniej. Bogaci jednak za bardzo nie lubią biednych. Integracja Zachodu ze Wschodem będzie miała trudny bieg. Na Zachodzie patrzają teraz na Polskę czy na Bułgarię jak kiedyś na Portugalię czy Grecję, kraje dawniej biedne. EWG musiała „wompować” 10 miliardów dolarów w Portugalię, by ona stała się taką jaką jest dzisiaj. Wspólny Rynek musi być równą przestrzenią, a nie falistą, z górką i pod górkę. Europa Zachodnia będzie więc zwlekać, mówić, że jesteście pierwsi w kolejności, ale do decyzji będzie daleko... Podobnie zresztą zachowuje się w stosunku do nas. Mówi się o pieniądzach, a pozostają tylko słowa. Jedyna realna dla nas pomoc to ta, że nie musimy płacić długów.

— Kiedy demokracja w Rosji stanie się nie tyle hasłem, co faktem?

— Demokracja jest niemożliwa bez prywatnej własności. A na to trzeba dużo lat. Podobnie jak tego, by nauczyć się demokracji. Szybko ona nie zapanuje.

— A czy w ogóle u was jest możliwa demokracja?

— Nie ma po prostu innego wyjścia niż demokracja, jestem o tym głęboko przekonany. Tradycje rosyjskie demokracji zresztą są, w dziedzinie myśli, a także prób jej realizacji. W tej chwili o braku demokracji choćby w sferze wolności słowa nie można u nas mówić. Na przykład krytykuje się prezydenta publicznie, i to jak! Swoboda wypowiedzi jest u nas pierwszym zwycięstwem. Także jest już wolność religii. Wszystko buduje się zawsze powoli... Najtrudniejsza sprawa to oczywiście transformacja gospodarki.

— Jaką obecnie pozycję ma w Rosji inteligencja?

— Inteligencja u nas mimo terroru stalinowskiego „chowa-

ła się. I właśnie w czasie walki o demokratyczną Rosję doskonalili się, uszlachetnili. Inteligencja to także sprawy kultury... W Moskwie jest 40 teatrów, bilety są drogie, a dostać się na przedstawienie jest bardzo trudno. I ten głód kultury u Rosjan jest jedną z naszych nadziei.

— Czy zmian systemowych w Rosji nie można dokonywać szybciej?

— Kluczowym problemem jest teraz sprawa wymiennalności rubla. Od tego zależy właściwie prawie wszystko. W przyszłości rola państwa będzie się zmniejszała. Nie chcemy temu przeszkadzać. Będziemy także rozwijać stosunki gospodarcze z Polską. Ale już będzie decydowała cena. Jeśli opłaci się nam coś bardziej kupować w Hiszpanii niż w Polsce, to będziemy kupować w Hiszpanii... Ale na przykład sprawa lekarstw... Przez dziesięciolecie kupowaliśmy je właśnie w Polsce, na Węgrzech. I znali te lekarstwa także nasi lekarze. A potem za miliony dolarów zaczęliśmy kupować lekarstwa na Zachodzie, często bezużyteczne w naszym systemie opieki zdrowotnej. No, a teraz nie mamy tak naprawdę prawie w ogóle lekarstw.

— Czy prawdą jest, że Rosja zajęta swoimi kłopotami, sprawami wycofuje się z Europy?

— W naszej polityce europejskiej mamy trzy priorytety. Pierwsza sprawa to stosunki z republikami dawnego Związku Radzieckiego, z jak my to określamy, bliską zagranicą. Druga rzecz, to winniśmy się szybciej rozbrajać, ale w tej sprawie zależy to od naszych stosunków z USA. A w Europie naszym głównym partnerem są Niemcy, we wschodniej zaś Europie — Polska.

— Jaka sytuacja u pana pracy w Polsce była najbardziej dramatyczna?

— Trwoga była podczas puczu w sierpniu 1991. Pucyści przystali swoje przesłanie przez MZS do innych krajów. Zwlekałem jak mogłem z jego przekazaniem, ale był rozkaz, więc w końcu przekazałem ministrowi Skubiszewskiemu... Zresztą odnośnie polityki zagranicznej, było tam stwierdzenie o jej kontynuacji. W naszych ambasadach różnie postępowało. Na przykład ambasador Zamiatin w Anglii (on był kiedyś w ekipie Breżniewa) szybko ściągnął portret Gorbaczowa...

— I zawiesił portret Janajewa?

— No nie, nie miał go, więc na ścianie pozostała tylko czarna przestrzeń po dawnym portrecie. Ale głośno pochwalili pucza. Tak więc wtedy była trwoga... Gdy wrócił Gorbaczow, on mnie przecież znał, byłem wiele razy w delegacjach razem z nim, reprezentowałem Rosję na KBWE, w sprawach praw człowieka... I oni Kaszlewa znali i wiedzieli, że puczu to on nie popierał.

— Jak układają się panu stosunki z polskimi politykami?

— Są dobre, przyjazne. Jestem profesorem, autorem książki, znamy się z tego także, co piszemy. Do ambasady naszej dzisiaj przychodzą, gdy zapraszają, wszyscy polscy politycy, nas także zapraszają. Większość zresztą z tych ludzi pierwszy raz w życiu właśnie za mojej kandydacji tu przyszła.

Notował Włodzimierz BRANIECKI

Spojrzenie na stosunki polsko-litewskie

Oswajanie

Dotąd Polacy na Litwie czuli się „u siebie”, nie uczyli się języka litewskiego, bo po co? Do tego nierzadko dochodziła buta i arogancja polskich turystów odwiedzających Wilno.

Stan polsko-litewskich stosunków pozostawia wiele do życzenia i jest gorszy od stosunków z innymi sąsiadami. Stare urazy wciąż górują nad rzeczową współpracą. Nie mamy ciągle traktatu z Litwą i oby został zawarty przed końcem roku. Oficjalne czynniki na Litwie odkładają termin podpisania i obiecują, że będą gotowe za kilka miesięcy.

Ostatnie wybory wygrane przez partię postkomunistyczną niewiele zmieniły w naszych stosunkach. Siły kierujące państwem litewskim obawiają się zarzutów swego społeczeństwa o proпольskie sympatie. Obawy Litwinów o militarną i gospodarczą przewagę Polski nie dają im spać spokojnie. Wciąż żywa jest pamięć Józefa Piłsudskiego, który czuł się pół Litwinem, czy gen. Lucjana Żeligowskiego. Uznanie jego „puczu” i marszu na Wilno za akt bezprawia w traktacie polsko-litewskim — uspokoiłoby Litwinów. Strona polska uważa, że w podobnych traktatach nie dokonuje się ocen faktów historycznych.

Ostatnia wizyta polskich parlamentarzystów w Wilnie dowiodła, jak odległa jest droga do porozumienia. Okazało się, że w kwestiach międzynarodowych zbliżenie stanowisk jest tak nieznaczne, że nie można było nawet prowadzić na ten temat dyskusji. W programie spotkania, zaproponowanym przez Litwinów, kwestia mniejszości polskiej znajdowała się na końcu, strona polska chciała ten problem widzieć na początku. I tu jest pies pogrzebany; problem mniejszości polskiej na Litwie jest problemem kluczowym w naszych stosunkach bilateralnych. Jest on tak trudny, że wydaje się wręcz niemożliwy do rozwiązania. Wszelkie inicjatywy Polaków na Litwie, ich organizowanie się budzą zaniepokojenie Litwinów, co jest trudne do wyjaśnienia bez odwołania się do historii międzywojennej, jak też tej z ostatnich paru lat. Litwini nie mogą darować Polakom tego, że ich duża część zajmowała w 1990 i 1991 stanowisko niechętnie niepodległości Litwy. Z tym się wiąże dość późne uznanie niepodległości Republiki Litewskiej przez Rzeczpospolitą.

Dotąd Polacy na Litwie czuli się „u siebie”, nie uczyli się języka litewskiego, bo po co? Do tego nierzadko dochodziła buta i arogancja polskich turystów odwiedzających Wilno (podobne zachowanie wystąpiło u niektórych parlamentarzystów polskich i polityków). „W gruncie rzeczy trudno znaleźć błąd, którego byśmy w tym czasie nie popełnili” — pisał publicysta na łamach „Rzeczypospolitej”.

Rozwiązanie kwestii polskiej na Litwie wymaga dobrej woli z obu stron, niestety tej woli nie ma tak w Wilnie, jak i w Warszawie.

Trudności gospodarcze, które musi przeżywać Litwa nakazywały siłom kierowniczym odwrócić uwagę społeczną od tych trudności. Rozpoczęła się antypolska kampania w części prasy; atuty dała do ręki strona polska. Litwa stała się państwem niepodległym, europejskim. Ale tak jak wszędzie w państwach postkomunistycznych, podobnie jak u nas i tam rozwinął się nacjonalizm, ksenofobia i wyolbrzymione poczucie własnej wartości. Bycie „normalnym”, europejskim państwem w ta-

kich warunkach jest bardzo trudne. A to wytyka Litwie Polska.

Co należy uczynić? Polska jako kraj zasobniejszy i większy, przez który biegną szlaki tranzytowe z Litwy do Europy — ma większe możliwości oddziaływania, lecz broń Boże nie wolno tego nadużywać! Zamrożenie stosunków między Polską a Litwą jak w okresie międzywojennym byłoby katastrofą. Musi nastąpić współpraca gospodarcza, turystyczna, oba kraje są dla siebie atrakcyjne turystycznie. Należy stworzyć rozległą infrastrukturę wzajemnych stosunków i kontaktów. W dziedzinie polityki międzynarodowej i gospodarczej mamy podobne interesy.

W kwestii polskiej mniejszości na Litwie musimy pomóc rodakom w zmianie statusu słabo wykwalifikowanych robotników kochozowych w warstwę zawodowych i nowoczesnych rolników, gospodarujących na swoim. Nie będzie sporów o polski uniwersytet w Wilnie, który winien być szkołą samorządową. Obywatele klasy średniej, którymi winni zostać Polacy — sporo miejsca poświęcają sprawom kultury i własnej tożsamości narodowej, i nie będą podatni na rusyfikację, czy lituanizację. Aktywna i ciągła pomoc, praca z Polakami na Litwie, a nie spory pomiędzy władzami państwowymi i środkami masowego przekazu — winna być jedynym sposobem pomocy Polakom na Wileńszczyźnie.

Lecz problem polskiej mniejszości na Litwie nie może zdominować stosunków polsko-litewskich. Uruchomienie nowych przejść granicznych, uruchomienie nowej linii kolejowej do Wilna (po uruchomieniu połączenia kolejowego z Suwałk do matej miejsciny Szestokaj, położonej tuż za granicą polsko-litewską) z wyłączeniem obszaru państwa białoruskiego, szeroka oferta współpracy gospodarczej, która się ślimaczy nawet na pograniczu polsko-litewskim, mimo utworzenia mieszanych instytucji gospodarczych, liczne spotkania i konferencje wcale nie na tematy historyczne — to jest nam potrzebne.

Litwini szkolą oficerów wojska i policji w Niemczech — polska prasa głośno przeciwko temu protestowała, ale nie napisała o fackie zbycia miliczeniem podobnych propozycji strony litewskiej pod naszym adresem. Prasa ma chyba najwięcej do zrobienia! Dziennikarze polscy i litewscy również winni poznać bliżej złożoność stosunków polsko-litewskich w ciągu ostatnich dwóch wieków. To ułatwi im spojrzenie na te stosunki. Właśnie prasa polska winna stale podkreślać — tu Litwini są wyuczuli — mocno podkreślać, trwałość granic polsko-litewskich, czego nie czynią nie tylko dziennikarze lecz znani i cenieni historycy w swoich wywiadach lub artykułach prasowych. A czy strona polska nie może zaproponować „układowi wzyehradzkiemu” współpracy z trójką postkomunistycznych państw nadbałtyckich?

Stosunki polsko-litewskie nie są może najistotniejszym kierunkiem polskiej polityki zagranicznej; dla Litwy jednak jest to o wiele poważniejsza sprawa.

Włodzimierz KOWALSKI

LECIEHA ŻUŻLOWEJ KOLEJKI

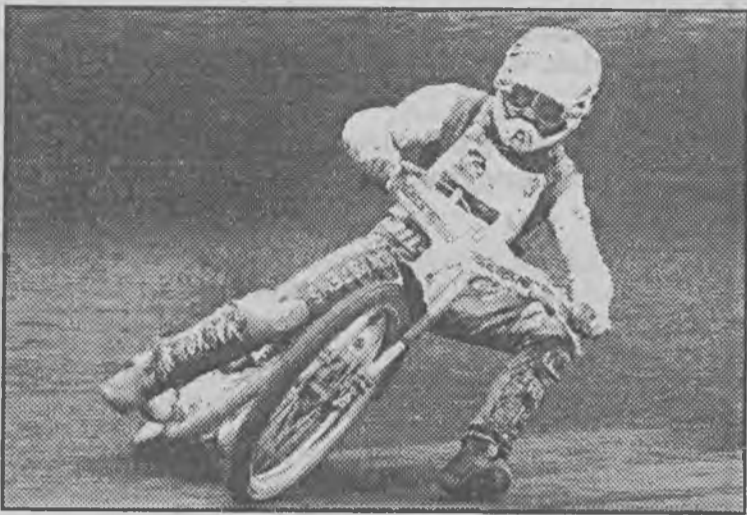
Żuźlowcy I ligi zakończyli pierwszą rundę. Zaległości mają jeszcze cztery ekipy. Mecze Stal-Farbpol Gorzów — Polonia Bydgoszcz i ROW Rybnik — Stal Rzeszów odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę. Mistrzem półmetka zostanie Sparta Wrocław, a drugie miejsce zajmują zawodnicy KS Morawski Zielona Góra. 4 bm. odbył się pojedynek tych zespołów. Z rywalizacji zwycięsko wyszli wrocławianie (53:37). A oto pomocowe opinie.

Czesław Czernicki (trener KS Morawski) — Wystąpiliśmy w krajowym składzie. 37 punktów to niezły wynik. Można gdybać i szukać analogii do spotkania w Lesznie, gdzie w rezerwie zwyciężyliśmy u nas Szwed Tony Rickardsson i wygraliśmy. Trudno jednak zwyciężać, mając w składzie tylko czterech równo jeżdżących zawodników. Zielonogórzanie pokazali dynamiczną, lecz rozsądną jazdę. A oto jak oceniam poszczególnych zawodników. Jarosław Szymkowiak — w pierwszych wyścigach, nie mógł dopasować motocykla GM i przesiadł się na jawę 898. Piotr Protasiewicz — rozpoczął b. dobrze, ale później miał problemy ze startami. Sławomir Dudek — jeździł równo, choć nie ustrzegł się błędów w 13 wyścigu, gdy prowadząc z Szymkowiakiem, dał się wyprzedzić Piekarskiemu. Andrzej Huszcza — przesiadł się po trzech wyścigach na drugi motocykl. Jak zwykle jeździł dynamicznie. Tomasz Kruk — w 8 wyścigu powalczyl z Duńczykiem Tommy Knudsenem (na zdjęciu) i to się liczy. Mariusz Szańczuk — na dobre przygotowanym, przyczepnym torze, pojechał bezbarwnie. Widowisko mogło się podobać. Cieszy mnie reakcja obiektywnej publiczności,

która w meczu „na szczycie” przyjęła nas serdecznie.

Andrzej Huszcza (kapitan KS Morawski) — Gospodarze wygrali większość startów, a Knudsen był „nie do objechania”.

Ryszard Nieścieruk (trener Sparty) — Mecz nie był pięknym widowiskiem, choć szczególnie do gustu mogła przypaść jazda Knudsen. Wiadomo jednak, że Duńczyk to światowa ekstraklasa. Wygraliśmy 16 punktami, ale goście nie



Fot. Marek Woźniak

sprzedali tanio skóry. W mojej ekipie poza Knudsenem świetnie jeździł Dariusz Sledz. Zawiedli Wojciech Zatuski i Piotr Baron. W drużynie zielonogórskiej jak zwykle imponował Huszcza, a za anibicję brała należał się Protasiewiczowi i Dudkowi. Nierówno jeździł Szymkowiak.

* Dziś w Tarnowie odbędzie się

final „Brazowego Kasku”. Lista startowa przedstawia się następująco: 1. Rafał Dobrucki (Polonia Piła), 2. Piotr Rembas (Stal-Farbpol Gorzów), 3. Mariusz Łazarz (Wanda Kraków), 4. Tomasz Bajerski (Apator Toruń), 5. Piotr Protasiewicz (KS Morawski), 6. Mariusz Staszewski (Stal-Farbpol), 7. Paweł Grygolec (KKZ Krosno), 8. Piotr Kuźniak (KS Morawski), 9. Piotr Baron (Sparta), 10. Waldemar Walczak (Apator Toruń), 11. Robert Mikołajczak (Unia Leszno), 12. Tomasz Świątkiewicz (Apator), 13. Robert Jasik (Sparta), 14. Grzegorz Rempała (Unia Tarnów), 15. Adam Skórnicki (Unia Leszno), 16. Grzegorz Mróz (Unia Tarnów).

* W Herxheim (Niemcy) odbył się półfinał IMS na długim torze.

Złote „krazki” S. Piotrowskiego

W Rzeszowie odbyły się mistrzostwa Polski juniorów młodszych (roczniki 1980 i 1981) w pływaniu. Startowała w nich rekordowa liczba zawodniczek i zawodników — blisko 650 z 60 klubów. Udanie zaprezentowali się zawodnicy Chrobrego Głogów, Piasta Głogów, Nowoty-10 Zielona Góra i Stilonu Gorzów — zdobywając dziesięć medali. Dwukrotnie na najwyższym podium stanął Sebastian Piotrowski (Piast Głogów).

A oto wyniki wśród 13-latków: 50 m mot.: 6. Natalia Szykowska (Stilon) 32,36, 100 m mot.: 8. Konrad Szymański (Novita) 1.09.80, 200 m klas.: 4. Ewa Diakonów (Stilon) 2.51.10, 200 m zm.: 8. N. Szykowska 2.47.16, 200 m grzb.: 3. K. Szymański 2.28.71, 100 m mot.: 8. N. Szykowska 1.13.93, 100 m grzbiet.: 2. K. Szymański 1.08.93, 100 m klas.: 4. Aneta Małyniak (Chrobry) 1.20.28, 5. E. Diakonów 1.21.02.

Rezultaty 12-latków: 200 m dow.: 8. Ewelina Koblenc (Stilon) 2.32.62, 100 m grzb.: 4. Julia Galas 1.16.95, 7. Agnieszka Smykowska 1.17.74 (obie Novita), 200 m grzb.: 3. Łukasz Joachimiak (Stilon) 2.40.99, 4. Radosław Nitschke (Novita) 2.41.23, 50 m mot.: 4. Mariusz Orzechowski (Stilon) 32,30, 5. S. Piotrowski 32,34, sztafeta 4x100 m dow. dz.: 4. Novita 4.42.07, sztafeta 4x100 m dow. chl.: 5. Novita 4.35.10, 7. Stilon 4.36.09, 400 m dow.: 5. E. Koblenc 5.09.69, 50 m mot.: 7. Marta Michalczyk (Piast) 35,00, 100 m mot.: 4. M. Orzechowski 1.12.88, 100 m klas.: 1. S. Piotrowski 1.21.36, 200 m zm.: 8. Łucja Kaczmarek (Novita) 2.49.92, 200 m z: 1. S. Piotrowski 2.38.95, 3. M. Orzechowski 2.41.42, 6. Ł. Joachimiak 2.45.09, 4x100 m zm. dz.: 6. Novita 5.21.44, 4x100 m zm. chl.: 5. Stilon 5.11.71, 6. Novita 5.12.63, 100 m dow.: 8. Ł. Joachimiak 1.28.46, 200 m grzb.: 8. A. Smykowska 2.49.35, 100 m grzb.: 3. R. Nitschke 1.14.94, 5. Ł. Joachimiak 1.15.79, 200 m klas.: 2. S. Piotrowski 2.55.21, 800 m dow.: 3. E. Koblenc 10.41.64.

M.S.

WIDZIANE Z Warszawy Zapach metanolu

Dziwne miasto ta Warszawa. Od lat słyszę narzekania na brak sportowej oferty dla kibiców. Siermiężna i przekupna liga futbolowa nie wystarcza, w innych grach zespołowych albo poziom typu denko, albo hale meczowe przypominają kurniki i śmierdzące zeszlaczonym potem... No to ludzie, którzy chcą miastu stołecznemu coś dać, wymyślili reaktywowanie speedwaya. Tak jest proszę państwa, żużel powrócił do syreniego grodu!

Ongs, jako małolat, chadzałem na bliski mojemu domowi stadion Skry. Był tor, drużyna i tysiące wiernych fanów, oraz miły zapach metanolu który w całym widowisku czarnego sportu cenię najbardziej... Taki gust. Ale towarzysze z wyższych rejonów KC wymyślili, że postęp idzie i trzeba żużlową bieżnię zamienić na tartanową. Był rok 1966 i wielkie hallo. Teraz Skra się wali, tartan linieje, a z lekkoatletów to chyba mamy tylko jednego zawodnika, pana Partykę, który pobiuszy... 13-letni rekord Polski Jacka Wszoty cieszył się jakby Pana Boga złapał za nogi. Im tartan psiał coraz bardziej, tym działacze motorowi śmieleli zaczęli przebiekować o wskrzeszeniu żużla.

Jeden z nich, prezes Stołecznego Klubu Motorowego, Włodek Gąsiorek to nawet osiadał tocząc boje ze... wszystkimi. Bo chciał naiwny ożywić kolejny sportowy stadion-mamut stolicy, czyli stynną rudę-bazar X-lecia. I guano z tego wyszło. Protestowali mieszkańcy bloków oddalonych o... kilometr, ekologowie-wariaci, naczelnik dzielnicy itp. A Gąsiorek miał już nawet gotowe plastrony przedstawiające husarza. Niestety, skrzydeł rozwinąć nie mógł.

I wreszcie bomba. Upadający — jak wszystkie stołeczne — stadion policyjnej Gwardii w ciągu miesiąca przerobiono na żużlowy. Chociaż w Warszawie nie ma teamu rycerzy czarnego toru. Stadion jest dzwina. Jedna trybuna, na przeciwległej prostej tylko bryła ogromnego budynku. Jak generał Kiszczak budował mamut stolicy, czyli szpital MSW przy ówczesnej ulicy Komarowa, to pomyślał o hotelu dla pielęgniarok. Nie ma już generała, szpital jest, a w hotelu instaluje się centrala Urzędu Ochrony Państwa. Ci mają oko na Gwardię, stadion i żużel, mile takie sąsiedztwo...

Niestety, zeszlotygodniowa premiera i mecz otwarcia toru Apator — Sparta nie ściągają wielu kibiców, choć emocji było dużo. Wpływy dzieli Gwardia równo z drużynami jeżdżącymi, myśli się o własnym zespole. 11 lipca w stolicy czekają nas zawody międzynarodowe, a prezes PZMot. Andrzej Witkowski, wierzy że przyjdą także kibice. Jesli nie potwierdzi się prawda, że sport ten „zaskakuje” tylko w mniejszych ośrodkach: przykładem cała Europa i Polska także. Ale ja się cieszę, bo zapach metanolu już jest...

Jacek KORCZAK-MLECZKO

SERWIS WIPIGULCE

* Koszykarz Toni Kukoc będzie występował prawdopodobnie od przyszłego sezonu w drużynie 3-krotnego mistrza NBA — Chicago Bulls. Kontrakt między zawodnikiem i drużyną podpisany zostanie niebawem. Chorwat grał do tej pory we włoskiej drużynie Benetton.

* W Echternach w Luksemburgu odbyły się mistrzostwa Europy w triathlonie olimpijskim (1 km pływanie, 40 km jazda rowerem,

10 km bieg). Zwyciężył mistrz świata, Brytyjczyk Simon Lessing — 1:54.04, który wyprzedził Niemców Thomasa Hellriegela i Rainera Muellera. Wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła Niemka Sabine Westhoff — 2:08.59.

* Steffi Graf uocniła się na pierwszym miejscu światowego rankingu tenisistek i wyprzedza zdecydowanie Monicę Seles. Człówka w najnowszym rankingu tenisistek: 1. Steffi Graf (Niemcy) 341,62 pkt., 2. Monica Seles (Jugosławia) 278,98, 3. Arantxa Sanchez Vicario (Hiszpania) 245,00, 4. Martina Navratilova (USA) 216,02, 5. Gabriela Sabatini (Argentyna) 160,23.

Czy basket będzie sportem nr 1?

Trudne zadanie postawiły przed sobą: Międzynarodowa Federacja Koszykówki (FIBA) i National Basketball Association (NBA). „Wspólnie chcemy, aby koszykówka stała się sportem nr 1 na świecie” — powiedział rzecznik prasowy FIBA Florian Wanner podczas mistrzostw Europy w Niemczech.

Do FIBA należy 197 narodowych federacji skupiających 250 koszykarzy. Po Międzynarodowej Federacji Lekkiej Atletyki jest to druga największa federacja sportowa. Ścisła współpraca europejskich i amerykańskich władz koszykówki przyniosła już efekty. W Monachium, w październiku zostanie rozegrany międzynarodowy turniej z udziałem CSP Limoges, Realu Madryt, Knorr Bologna, Bayeru Leverkusen, wicemistrza NBA — Phoenix Suns i mistrza Ameryki Pld. brazylijskiego All Stars.

USA
17.55 Halo dzieci — „Opowieści kapitana Misia”
18.00 Panorama
18.03 Program lokalny
18.35 Kolo fortuny
19.05 Wiaro malutka — film dok. Grażyny Banaszkiewicz
19.50 Dzwony — reportaż J. Trusa i T. Urbanowicza
20.00 Non stop kolor
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 „Cudza krew” (2) — serial prod. kan.-fr.
22.35 Alan Parker w Polsce
23.00 Vademecum teatromana — „Piękna Lucynda” Mariana Hemara
23.30 Uderzenie sztuki — Stanisław Fijałkowski
24.00 Panorama
00.05 Zakończenie programu

RADIO ZIELONA GÓRA

Wiadomości: co godzinę.
Godz. 16.00 wiadomości • Lubuskie Aktualności
BBC: 22.00-23.00
6.05 RADIOPORANEK
9.05 Radio-Bazar
10.05 RADIO-TERAZ — K. Rutkowski
14.10 Powt. mag. „SALDO”
15.05 Aud. „Impulsy”
15.15 Koncert „Graj i śpiewaj”
16.20 Oko w oko — mag. D. Zyń
17.10 Piosenki z tekstem
17.20 Black and white — aud. muz.
18.15 Studio — Głogów
18.45 Muzyka „pop”
18.55 Radio — Kukulka
19.10 Nie tylko rock — E. Banachowicz
20.05 RADIO-WIECZÓR — T. Krupa
23.05 Nocne Marki

TV 1

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Gliniarz i prokurator” (2) — serial krym. prod. USA
13.15 Jedyńka na niepodogę — Agnieszka Osiecka zaprasza — Listy śpiewające — Pijany zając — widowisko poet. do muzyki Adama Sławińskiego, wyk. Elżbieta Kępińska, Barbara Ludwizanka, Krystyna Sienkiewicz
14.05 Kontra kabaretu „Klika”
14.15 Piosenki z Butiku — wyk. Krystyna Tkacz, Andrzej Dąbrowski, Krystyna Prońko, Hanna Banaszak
14.30 Magazynio — program satyryczny Krzysztofa Jaroszyńskiego i Stefana Friedmanna
14.40 Letnie MTV
15.15 „Książę Duckula” (7) — serial prod. ang. oraz „Niustraszni” (7) — serial prod. kanad.
16.05 Dla dzieci — Takie były kiedyś zabawy — wspomina Wojciech Siemion oraz film z serii „Zoom” — „Antoine w Meksyku”
16.50 Muzyczna Jedyńka
17.00 Telexpress
17.20 Studio sport — Apetyt na zdrowie
18.00 „Spencer” (3) — serial prod. USA
18.30 Studio sport — Apetyt na zdrowie
19.00 Wieczorynka „Przygody karczorka Alfreda Jonatana Kwaka”
19.30 Wiadomości
19.55 7 minut dla ministra pracy
20.15 „Gliniarz i prokurator” (2) — serial krym. prod. USA
21.10 Tylko w Jedyńce
21.55 Otwarte Mistrzostwa Polski w Tańcu Towarzyskim — Olsztyn '93
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedyńka
23.05 Media w filmie — Tren na

TV 2

śmierć cenzora (1) — film dok. Krzysztofa Magowskiego
24.00 Gorąca linia
00.15 Telekino wspomnień — „Zielone, minione” — film fab. prod. pol. (1976, 65 min.), reż. Gerard Zalewski, wyk. Jan Frycz, Bożena Adamek, Halina Chrobak, Henryk Bista
01.20 Program publicystyczny
01.45 Teatr Telewizji — Spektakl na bis — Aleksander Fredro „Pan Geldhab”, reż. Andrzej Łapicki, wyk. Wiesław Michnikowski, Malgorzata Pienkowska, Wojciech Wysocki, Bogdan Baer, Artur Żmijewski
03.05 Zakończenie programu

7.30 Panorama
7.35 Wakacje w Dwójce
8.05 Program lokalny
8.35 Wakacje w Dwójce
8.45 „Annette” — serial prod. jap.
9.10 Kwakonauta Dzióbdziób — program dla dzieci
9.35 „Pokolenia” — serial prod. USA
10.00 Wakacje w Dwójce
10.05 Na bocznych drogach Europy — El Maestrazgo — film dok.
10.30 Lato w Polsce
11.00 Panorama
11.05 „Młodzieńcze lata Chaplina” (2) — serial prod. ang.
15.25 Program dnia
15.30 Sposób na starość — program Haliny Miroszowej
15.50 Z kart krakowskiego archiwum — Lajkonik i Tatarzy
16.00 Panorama
16.05 Broń XX wieku (2) — Szczek pancerza — serial dok. prod. USA
16.30 Lato w Polsce
17.05 Znaki czasu
17.30 „Pokolenia” — serial prod.

RADIO „TAXI-BIS”
919
DOJAZD BEZPŁATNY
ZIELONA GÓRA

ZADANIE CODZIENNE NR 147

	1	2	3	4	5
1					
2					
3					
4					
5					

1. szybka jazda na koniu, 2. właściciel gospodarstwa wiejskiego, 3. łódź wenecka, 4. zimowe legowisko niedźwiedzia, 5. ptak przylatujący w zimie do Polski.

Rozwiązanie Zadania nr 142
Filetowanie, feminista, fowista, fasti, Fin.
Nagrode, którą przesłemy pocztą, wylosowała Mariola Wieja, Zielona Góra.
Gratulujemy!

KALEJDOSKOP PIKARSKI

* Piłkarze Argentyny obronili tytuł mistrzów Ameryki, zwyciężając w finale Meksyk 2:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Argentyny — Batistuta 2 (61, 73), dla Meksyku — Galindo (67).
* Piłkarz Olympique Marsylia, Chorwat Alen Boksic będzie w przyszłym sezonie bronił barw rzymskiego Lazio. Boksic, który podpisał wstępną umowę, ma podobno zarabiać 1.5 mlrd. dolarów (ponad 1 mln dolarów).